NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II.

Rok X. Kraków, środa 26 października 1927 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

Adres re[...]i: Kraków. ul. Orzeszkowej 7.
Numer telefo[...]kowe P. K. O. w Krakowie 400.630.
Nakła[...]iczej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie ko[...]dsyłać wprost do Administracji.
Komuni[...]dakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów red[...]ca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor nac[...]zyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible], gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

Pierwsza rata

Kraków, 25 października.

(Th.) Gdyby tak rząd nasz zażądał od Żydów pokwitowania formalnego na to, co im ostatnio dał przez uporządkowanie stosunków wewnętrznych gmin żydowskich, przez rozciągnięcie dekretu Piłsudskiego na całą Małopolskę, oraz przez ustanowienie t. zw. „Rady religijnej", będącej naczelnym organem wykonawczym, zorganizowanej w ten sposób społeczności żydowskiej całej Rzeczypospolitej, — to to pokwitowanie musiałoby mniej więcej tak opiewać: „Na poczet długu, należnego nam na podstawie postanowień Konstytucji otrzymaliśmy pierwszą ratę, którą niniejszem z po dziękowaniem kwitujemy".

Tak, a nie inaczej. Nie więcej, ale też nie mniej. Albowiem to, co nam rząd teraz dał, jest dalekiem jeszcze bardzo od uregulowania zupełnego naszych stosunków politycznych, od wymierzenia nam tej pełnej miary kulturalnej autonomji, na którą mamy bezwzględne prawo. Jest nawet jeszcze bardzo dalekiem od tego, coby nam miało umożliwić pełną naszą wewnętrzną organizację.

Skoro w sformułowaniu powyżej „pokwitowaniu" już nawet i podziękowanie wyraziliśmy, wolno nam zacząć ogólnikowy choćby rozbiór rozporządzenia Prezydenta z dnia 14. października od skrytykowania jego stron ujemnych.

A więc: rozporządzenie to nie zadowala naszych żądań, ażeby państwo traktowało społeczność żydowską jako grupę etniczną, czyli po prostu po polsku: jako grupę narodową, a nie wyłącznie jako związek wyznaniowy. Trudno w ramach artykułu dziennikarskiego wyłuszczyć choćby tylko część etnologicznych, socjologicznych i historycznych wywodów, które uzasadniają słuszność, konieczność i celowość naszych żądań. Dla rządu, który nie zajmuje się teoretycznemi roztrząsaniami, powinno wystarczyć wyrażenie woli zainteresowanej ludności. Całe przedstawicielstwo sejmowe żydowskie stanęło na tem zasadniczem stanowisku, że chce, by żydostwo było politycznie uznane i traktowane jako społeczność narodowa. Ortodoksja, coprawda, podkreśla ze szczególnym naciskiem religijny swój charakter, ale zawsze ona wyjaśnia, że religja żydowska, tak, jak ona historycznie się ukształtowała, ma wszystkie cechy narodowej odrębności.

Rozporządzenie Prezydenta jednak ten narodowy charakter zupełnie zamilcza i ignoruje Naczelnej Radzie żydowskiej, która niewątpliwie może i powinna stać się dla polskiego żydostwa instytucją niezmiernie pożyteczną, bodaj-że nawet zbawienną, rząd nadaje nazwę i charakter wyłącznie wyznaniowe. Proponowaliśmy rządowi temu, jakoteż jego poprzednikom, w drodze kompromisu, ażeby tę instytucję nazwał „Naczelną Radą żydowską", ale zostało przy tem wyłącznie wyznaniowem określeniu.

To jest dla nas więcej, jak tylko taki „Schoenheitsfehler". Tu idzie o rozstrzygnięcie sporu zasadniczego, który historycznie do rozstrzygnięcia dojrzał. Wszak traktat wersalski nas już określa jako mniejszość „etniczną, językową i religijną". Rzecz zupełnie jasna, że nasza pretensja, jako zupełnie nie zaspokojona, pozostaje w swojej mocy i będziemy o jej zrealizowanie dalej się upominać.

Nie może nas również zadowolić rozmiar „demokratyczności", jakiej nam rząd udzielił. To jest dla nas za mała dawka. Wyłączenie kobiet od prawa wyborczego, tak czynnego, jak biernego, wysoki cenzus wieku, zbyt duży okres zamieszkania, — to są same zacieśnienia, które nas, demokratów, rażą, a reakcjonistów asymilatorsko-cudotwórczych nie zadawalają. Dynastja bełzka, — wiadomo: politycznie okropnie dojrzała! — wnuczęta sądeckie, a przy nich ten lub ów płatny, czy honorowo-ideowy syndyk asymilatorski, — to całe dobrane, a zarazem pokłócone między sobą towarzystwo wogóle nie uznaje i nie potrzebuje wyborów. Oni wszyscy mają przecież swoją cudotwórczą inspirację, a ta im już nieomylnie wskazuje najpewniejszą drogę do salwowania — swoich interesów.

Pytanie tedy jest: cui bono rząd tak ostrożnie nam wymierzył dawkę demokratyczności, jakby choremu, który nie może więcej strawić?

Bardzo rażącem, rzeczywiście bardzo rażącem jest postanowienie, które dopuszcza nominacje rządowe do naszych ciał samorządowych. Naturalnie, że można wskazać na to, iż rząd w b. Kongresówce z tego prawa nie zrobił użytku. Tak — w tym wypadku rząd liczył się ze stanowczym sprzeciwem całego społeczeństwa żydowskiego. Ale jest niemożliwe, ażeby taki miecz Damoklesa nad nami wisiał. Toć to tak wygląda, jakby rząd chciał mieć tam swoich zaufanych, a do wybranych nie musiałby mieć zaufania. To przekracza stanowczo uprawnienia władzy nadzorczej, którą bezwzględnie uznajemy. Nominatów nie chcemy stanowczo. Jak samorząd, to społeczeństwo samo sobie wybierze tych, co niem będą w ramach zakreślonych rządzić, ale rząd ich nie może narzucać, ani w poszczególnych gminach, ani w tzw. Radzie religijnej.

Dużą przykrość sprawia też to, że dekret dopuszcza w sposób dosyć łatwy utworzenie osobnych towarzystw religijnych w obrębie gminy. To daje możność różnym warchołom lub chorobliwie ambitnym jednostkom do brużdżenia w gminie i to zagraża naszej jedności, której, jak oka źrenicy strzec chcemy i musimy. W słusznem i chwalebnem dążeniu do przestzegania wolności sumienia, której gwałcić w żaden sposób nie wolno, rząd jednak posuwa się tak daleko, że poprostu jakby zachęcał do tendencyj separatystycznych.

Jako wadę znaczną rozporządzenia należy niewątpliwie wskazać i na zupełne ograniczenie zakresu działania gminy, jakkolwiek cały dział opieki społecznej mieści się w tych ramach. Można od biedy także i szkolnictwa pomieścić w „religijnem wychowaniu", ale wolelibyśmy, ażeby to było expressis verbis wypowiedziane.

Dużo wad i usterek, zasadniczych i innych, a mimo to wyraziliśmy w „pokwitowaniu" nawet podziękowanie. Tak — rząd na to zasłużył, bo zapłacił właśnie pierwszą ratę. Zawsze nas trochę przynajmniej zdemokratyzował. Przecież należy przypuścić, że ci, którzy dzisiaj siedzą w kahałach, będą wdzięczni rządowi, że zdjął z nich na przyszłość hańbę — pełnomocnictw. Zupełnie inaczej będzie się czuł taki radca kahalny, gdy będzie wybrany przez wielu żywych wyborców, a nie przez martwe świstki papieru...

Jeden krok do zorganizowania się żydostwa polskiego stanowi niewątpliwie wadliwa narazie — Rada religijna. Nareszcie będzie żydostwo polskie miało jakiś organ, który niem będzie kierował i je reprezentował. Samo życie zmusi do rozszerzenia uprawnień i do usprawnienia tego ciała, skoro ono tylko zacznie działać.

Pierwsza rata! To nie jest wszystko, to jest zaledwie początek. Ale kto wie, jak trudno było rozpędzać ponure cienie ciemności, które [...] przeciw temu pierwszemu czynowi się podno[...] siły, ten będzie rozumiał, że nawet tę pierwszą ratę witamy, jako pewien sukces. Jest choćby i to dobre, że Bełz i Bobowa nie będą się czuły, jako „duchowe" stolice polskiego żydostwa. A śmiertelne reszty asymilacji, dające się galwanizować sztucznie przez swoich duchownych przewodników, stracą doszczętnie swoją wiarę w cudotwórców i przestaną — brać od nich natchnienie, honory i pieniądze.

Pogrzeb Daniłowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24. 10. Sin. Dziś odbył się w Warszawie pogrzeb Gustawa Daniłowskiego z udziałem przedstawicieli rządu oraz organizacji PPS. Był to teren, gdzie prawdopodobnie po raz ostatni spotkali się przedstawiciele rządu z przedstawicielami PPS. W imieniu rządu przemawiał minister Dobrucki, następnie przemawiał Wacław Sieroszewski oraz p. Downarowicz w imieniu PPS.

Poznań na pierwszem miejscu

Warszawa, 24. 10. Sin. Raporty telefoniczne z prowincji stwierdzają, że Poznań zdobył pierwsze miejsce w subskrypcji pożyczki.

Postulaty zrzeszenia sędziów i prokuratorów wobec dekretu o sądach powszechnych

Warszawa, 14 10. PAT. W dniu dzisiejszym przyjęta została przez p. ministra Meysztowicza i p. wiceministra Cara delegacja zarządu głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów składająca się z członków prezydjum i delegatów poszczególnych oddziałów sądów apelacyjnych. Delegacja przedstawiła p. ministrowi i p. wiceministrowi dodatkową swą opinję, dotyczącą projektu rozporządzenia o sądach powszechnych, ustaloną na posiedzeniach zarządu głównego zrzeszeń, odbytych w dniach [...] i 23 bm.

Szósty dzień procesu o zamordowanie Petlury

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 24 10. (D) Zwolna zaczynają dochodzić do głosu świadkowie powołani przez obronę.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący upomina ponownie publiczność, prosząc o zachowanie bezwzględnego spokoju podczas rozpraw sądowych. W przeciwnym razie grozi przewodniczący opróżnieniem galerji.

WSZYSCY BEZ WYJĄTKU WINIĄ PETLURĘ.

Jako pierwszy świadek zeznawał dziś Dr Grünberg, który w r. 1919 był delegatem francuskiego „Czerwonego Krzyża" na Ukrainie. Stwierdza on, że na Ukrainie **każdy bez wyjątku człowiek czyni Petlurę odpowiedzialnym za pogromy.** Świadek nie może jednak stwierdzić, czy Petlura osobiście kierował pogromami.

Prokurator do świadka: Na jakiej podstawie twierdzi pan, że Petlura ponosi odpowiedzialność za pogromy?

Świadek. Jako że sprawował najwyższą władzę.

„POMŚCIJCIE UKRAINĘ — MORDUJCIE ŻYDÓW!"

Z kolei zeznaje adwokat Goldstein z Leningradu w duchu podobnym do zeznań złożonych przez świadka Grünberga. Stwierdza on, że pogromy zorganizowane były przez jednolitą organizację. Świadek wspomina o celowej i systematycznie prowadzonej agitacji pogromowej za pomocą ulotek, które zazwyczaj kończyły się słowami: „Pomścijcie Ukrainę! mordujcie Żydów!" Świadek jest przekonany, że centralą ulotek pogromowych była kwatera główna Petlury.

TYLKO POD PETLURĄ BYŁY POGROMY.

Najlepszym dowodem, że Petlura ponosi odpowiedzialność za pogromy jest okoliczność, że przed objęciem rządów Petlury na Ukrainie pogromów nie było, nie było też po zniknięciu Petlury z obszaru Ukrainy, a były tylko i wyłącznie w okresie, w którym Petlura sprawował naczelną władzę.

Adw. Torres odczytuje szereg odezw zwróconych przeciwko pogromom i zapytuje świadka czy wiadomo mu coś o tych odezwach.

DWULICOWA ROLA ATAMANA.

W odpowiedzi świadek zaznacza, iż nigdy o odezwach tych nie słyszał. Nigdy nie były one ogłaszane. W armji Petlury też nic o nich nie słyszano. Na tem właśnie polegała dwulicowa rola Petlury: z jednej strony organizował on pogromy Żydów, z drugiej strony zaś dla zatarcia związku swego z pogromami, delegował specjalne komisje śledcze i wydawał odezwy skierowane rzekomo przeciwko pogromom.

CO OPOWIADA PANI GRUENBERG?

Wśród grobowej ciszy przystępuje przewodniczący do przesłuchania pierwszej kobiety w charakterze świadka. Pani Grünberg z Płoskirowa jako studentka medycyny opatrywała rannych podczas pogromu płoskirowskiego. — Świadek roztacza przed sędziami wstrząsający obraz krwawej rzezi. Ulice Płoskirowa zasłane były setkami trupów. Ranni mieli na sobie straszliwe okaleczenia. Mordercy nie znali litości mordując dzieci w oczach rodziców. Jęki i krzyki rannych i zabijanych rozdzierały serca.

Zeznania p. Grünberg wywołały dzięki swej bezpośredniości potężne wrażenie. Straszliwe szczegóły pogromów wyciskają łzy z oczu nawet wśród sędziów przysięgłych.

(Dokończenie na stronie 10-tej)

Krwawe widma pogromów
przesuną się przez salę sądu przysięgłych w Paryżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 24 10. Żat. Przybył tu szereg nowych świadków żydowskich, wezwanych przez obronę Schwarzbarta. Między wezwanymi znajdują się również bezpośrednie ofiary bestjalskich pogromów. Sąd przysięgłych otrzyma w ten sposób częściowo plastyczne pojęcie o krwawych czynach hajdamackich. Tak np. przybyły do Paryża i staną przed sądem dwie dzieczyny żydowskie, które zostały straszliwie okaleczone podczas pogromów i jeszcze obecnie ich widok sprawia wstrząsające wrażenie. Z Nowego Jorku przybył pewien mełamed, któremu petlurowcy podczas pogromu w Kitejgrodzie ucięli prawą rękę powyżej łokcia, oraz zadali szereg ciężkich ran na całym ciele. Cudem tylko udało mu się uniknąć śmierci.

Z Londynu przybyła pewna kobieta, ktora została kaleką na całe życie. Podczas pogromów w Felsztynie hajdamacy ucięli jej lewą rękę. Wielu krewnych wezwanych świadków żydowskich zginęło w okropny sposób podczas pogromów.

Zmiana przepisów o numerus clausus
na Węgrzech

Budapeszt, 24 10. PAT. Minister wyznań hr. Klebelsberg otrzymał wczoraj od naczelnika państwa sankcje występne dla przedłożenia w sprawie zmiany ustawy o numerus clausus. Na audjencji minister oświadczył, że przedłożenie to będzie wniesione na sesję jesienną parlamentu. Przedłożenie ureguluje również kwestję nostryfikacji dyplomów zagranicznych.

Koniec strajku węglowego w Niemczech

Berlin, 24 10. PAT. Dziś rano we wszystkich kopalniach zagłębia środkowych Niemiec podjęto pracę. Między przedstawicielami robotników a właścicielami kopalń toczą się jeszcze rokowania. Dotyczą one jednak tylko drobnych szczegółów wprowadzenia w życie orzeczenia rozjemczego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

S. B., WIELICZKA: Nie nadaje się.

S. L. KRAKÓW: Pyta Pan, od kiedy Mussolini stał się współpracownikiem „Il. Kurjera Codziennego"? Artykuł „Jak zdobyliśmy władzę" napisał Mussolini dla agencji „United Press", która rozesłała go swoim abonentom... M. in. zamieściła ten artykuł także niedzielna „N. Fr. Presse". Jeśli „Kurjer" wmawia w swoich naiwnych czytelników, że artykuł ten napisał Mussolini... dla nich — to jest to nic innego, jak pospolita blaga i liczenie na głupotę ludzką.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

10 miljonów dolarów kredytu
dla przemysłu włókienniczego w Łodzi

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 24 10. Sin. Dzisiejszy „Express poranny" podaje wiadomość o nowej długoterminowej pożyczce amerykańskiej w wysokości 10 miljonów dolarów dla przemysłu włókienniczego w Łodzi.

—o—

Król bułgarski w Pradze

Praga. 24. 10. PAT. „Vecerny List" dowiaduje się, że król Borys bułgarski ma w dniu dzisiejszym przybyć do Pragi. Będzie on przyjęty przez prezydenta Masaryka. Równocześnie przybyć ma również b. król bułgarski Ferdynand. Jakkolwiek podróż ta posiada charakter czysto prywatny, łączą ją jednak z polityczną konstelacją na Bałkanach.

Francuz zdobył tytuł „króla powietrza" w Berlinie

Berlin. 24. 10. PAT. Wczoraj odbyły się na lotnisku tutejszem zawody lotnicze między innemi o tytuł „Króla powietrza", między francuskim lotnikiem Doretem i niemieckim lotnikiem Fieselemem. Obaj lotnicy wykonali szereg akrobatycznych ewolucyj w powietrzu na swych aparatach, a następnie każdy ze współzawodników dokonał lotu na aparacie swego przeciwnika. Sąd złożony z przedstawicieli Holandji i Czechosłowacji przyznał zwycięstwo w zawodach Doretowi i ogłosił go królem powietrza. Dyrekcja lotniska berlińskiego wręczyła Doretowi puhar ufundowany dla zwycięscy w tych zawodach.

Proces o szpiegostwo na rzecz Anglji w Moskwie

Moskwa, 24 10, PAT. Jak donosi radjostacja moskiewska w dalszym ciągu sprawy 5-ciu szpiegów angielskich trybunał najwyższy przesłuchał b. radcę prawnego rewolucyjnej rady wojennej Korepanowa i 2 urzędników wojskowych. Oskarżeni przyznali się, że utrzymywali stosunki z b. sekretarzem poselstwa angielskiego w Moskwie, któremu dostarczali tajne dane o charakterze wojskowym.

Lloyd George o bolszewiźmie i rewizji traktatu wersalskiego

Teodor Wolf, naczelny redaktor „Berliner Tageblatt" odwiedził Lloyda George'a i o rozmowie z nim ogłasza obszerne, sensacyjne sprawozdanie. Dowiadujemy się z niego, że Lloyd George przepowiada bolszewizmowi jeszcze 10 lat życia. Zdaniem polityka angielskiego zlikwiduje bolszewizm w Rosji dyktatura silnego człowieka. Teni dyktator nie musi koniecznie pochodzić z prawicy, może nim być Trocki, którego George uważa za najlepszą głowę wśród bolszewików.

W sprawie rewizji traktatu wersalskiego wyraził Lloyd George zdziwienie, że Niemcy wciąż się powołują tylko na artykuł 19 traktatu. Wszak Niemcy mogą się powołać na pismo, podpisane przez Clemenceaua, które wręczone zostało delegatowi Niemiec na kongresie we Wersalu,. hr. Brockdorf-Rathenauowi. — W piśmie tem na nalegania Lloyda George'a i Wilsona umieszczono zdanie: „Traktat tworzy równocześnie konieczną organizację, by wszystkie problemy międzynarodowe uregulować w drodze dyskusji i pokojowego porozumienia, oraz by znaleźć środki, zapomocą których można od czasu do czasu zmienić postanowienia z r. 1919 i przystosować je do nowych warunków i stosunków".

Uporządkowanie stanu prawnego gmin żydowskich

Rozporządzenie Prezydenta Rzp. z 14 października 1927.

Poniżej podajemy z Dziennika Ustaw Rzp. Pol. Nr. 91 z 21 bm. poz. 818, tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 o uporządkowaniu stanu prawnego w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego:

Na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U R. P. Nr. 78, poz, 443) postanawiam co następuje:

Art. 1. Moc obowiązującą dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. o zmianach w organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego (Dz. P. P. P. Nr 14. poz 175) oraz utrzymanych przez tenże dekret w mocy postanowień rozporządzenia z dnia 1-go listopada 1916 r. o organizacji Żydowskiego Towarzystwa Religijnego — rozciąga się na województwa: krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Art. 2. Żydzi, mieszkańcy obszarów, określonych w art. 1 niniejszego rozporządzenia, tworzą z Żydami, mieszkańcami b. Królestwa Kongresowego oraz obszarów, określonych w rozporządzeniu Rady ministrów z dnia 28 paź dziernika 1925 r. w sprawie utworzenia gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. U. R. P. Nr. 114, poz. 807) i w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 marca 1927 r., również w sprawie utworzenia gmin wyznaniowych żydowskich (Dz. U. R. P. Nr. 23. poz. 175). — jeden Związek Religijny, publicznoprawny.

Art. 3. Ukonstytuowanie gmin wyznaniowych żydowskich na zasadach przepisów niniejszego rozporządzenia na obszarach, wymienionych w art. 1. będzie dokonane najpóźniej w ciągu roku, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia (tj. od 21 październik 1927 — Red. „N. Dz.").

Art. 4. Przepisy dekretu Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. P. Nr. 14, poz. 175) wraz z utrzymanemi w mocy po stanowieniami rozporządzenia z dnia 1 listopada 1916 r. obowiązywać będą na całym obszarze Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego w brzmieniu ustalonem w załączniku do niniejszego rozporządzenia.

Art. 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia. W miarę wprowadzenia w życie, w myśl art. 3, powołanych w art. 1 przepisów, — ustawa z dnia 21 marca 1890 r. (Dz. u. p. austr., Nr. 57) orz wszelkie przepisy, wydane w przedmiotach, unormowanych rozporządzeniem niniejszem, tracą na obszarach województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego moc obowiązującą.

Następują podpisy p. Prezydenta Rzp. I. Mościckiego, prezesa Rady Ministrów i Min. Spr. Wojsk. J. Piłsudskiego oraz wszystkich ministrów.

Załącznik do powyższego rozporządzenia, obejmujący przepisy o organizacji gmin wyznaniowych, zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Co mówi obrońca Steigera Dr. Leib Landau

o procesie Schwarzbarta?

Kto ponosi odpowiedzialność za pogromy?

Na pytanie jednego z dziennikarzy żydowskich, skierowane do obrońcy Steigera, Dra Leiba Landaua, co do procesu Schwarzbarta, a w szczególności co do dowodów winy Petlury, odpowiedział Dr. L. Landau:

— Nie ulega wątpliwości, że w tym względzie trudne będzie zadanie obrony.

Sędziom paryskim trudno będzie wytłumaczyć, że bojownik o niepodległość ojczyzny, podpisujący patetycznie deklarację o autonomji — może jednak być w całej pełni odpowiedzialny za pogromy urządzane przez jego wojska.

Dla nas jednak, którzy nauczyliśmy się już niejedno rozumieć, kwestja ta nie jest zagadką.

My wiemy, jaką to cenną ingredjencją dla utrzymania animuszu wojennego wojsk jest „wróg wewnętrzny", — wiemy, jak to się dzieje, że nienawiść do tego wroga wewnętrznego powstaje „samorzutnie" i rozżarza się do żądzy mordu. I wiemy, jak trudno bogom wojny przychodzi rezygnować z tej tak znakomitej, a tak taniej siły popędowej, która wojence całej dodaje smaku i pikanterji, która zagrzewa i uskrzydla do czynów bohaterskich!

My doskonale rozumiemy, jak to Petlura i jego „europejscy" sztabowcy, wpatrzeni w wielki ideał Zwycięstwa, nie mogli osłabiać rozmachu swoich wojsk liczeniem się z żalami i lamentami żydowskich deputacyj, — błaganiami, trzęsących się śmiesznie ze strachu, rabinów.

I wiemy, że byłoby niesłychanem oszustwem historycznem, gdyby całą winę za mordy i pogromy żydowskie na Ukrainie — i nie tylko na Ukrainie, — i nie tylko żydowskie, miano zwalić tylko na głowy tych miljonów szarych nieszczęśników, których oderwano od pracy, zaprawiono w mordzie, poszczuto na bliźnich, — a wkońcu zdeprawowanych i zdemoralizowanych doszczętnie, galwanizowano przez dawanie folgi instynktom rabunku, pożogi i mordu!

Wiemy, że za krew przelaną rękami tych prostaków, odpowiedzieć muszą ci, co im przewodzili, którzy hasła im dawali, którzy nienawiść w nich hodowali, — ci, którzy rozpętaną chuć morderczą pielęgnowali, by ją, jako rozszalałą siłę popędową kierować na koła swoich bohaterskich rydwanów!

Tak się działo, — nie tylko u Petlury, — i tak się dziać będzie. Nie w samym tylko antysemityzmie leży źródło zła! W tym wypadku antysemityzm skierował żądzę mordu w stronę Żydów, w innym wypadku mogła się ona skierować w inną stronę.

Wskazanie źródła zła w istotnem, najgłębszem siedlisku, porwanie się twarzą w twarz na tę bóstwo apokaliptyczną, która wszystkie bóstwa ludzkości z ołtarzy postrącała, nazwanie jej po imieniu, — oto ostateczny i najwyższy wzlot, o jaki pokusić się może, oto ostatnie, wyzwalające Słowo, jakie wydobyć ze siebie może obrona w procesie paryskim.

Czy powinna to uczynić?

Nie wolno zapominać, że suprema lex obrońcy, — to liczenie się z mentalnością sędziów.

Na pytanie, dotyczące dotychczasowego przebiegu procesu, odparł Dr. L. Landau:

— Nie podzielam przedewszystkiem zdania tych, którym akt oskarżenia sprawił przykrą niespodziankę i którzy uważają, że jest on zredagowany w duchu szczególnie nieprzychylnym.

Przeciwnie. Uważam, że prokurator, pomijając prawie zupełnie koncepcję o „bolszewickiej misji" Schwarzbarta, pozbawił się sam najniebezpieczniejszej broni.

Jeżeli prokurator i w dalszym ciągu zachowa w tym kierunku rezerwę, to będzie to oznaczało, że nie podsuwa on oskarżonemu innych motywów, aniżeli te, które oskarżony podaje.

A to bardzo dużo!

Walkę o inne motywa, o robienie ze Shwarzbarta agenta bolszewickiego, podjęli adwokaci powództwa cywilnego, na razie bez pomocy warszawskiego... łącznika strategicznego.

Przyjemną niespodziankę sprawiły mi zeznania i osoby dotychczasowych „koronnych" świadków na bolszewicką działalność Schwarzbarta: Dubrawski, Wołodin... toż to sami dobrzy znajomi! Nie „in persona" naturalnie, ale „in specie". — W innych procesach nazywały się te figury inaczej. Ale, na miły Bóg! Toż to zawsze ci sami ludzie!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Fura słomy"

Komedja w 3 aktach Zygmunta Kawockiego.

Dyrekcja naszego teatru urządziła złośliwą demonstrację Z.A.D-owi. Warszawski Związek Autorów Dramatycznych z p. Grubińskim na czele wypowiedział świętą wojnę naszej scenie, ponieważ wyżej ceni Bernarda Shawa od utworów Kiedrzyńskich i Wroczyńskich. P. dyr. Nowakowski, znany ze swego złośliwego dowcipu, stracił wreszcie cierpliwość i wystawił „Furę słomy" p. Kaweckiego. Można o tej demonstracji powiedzieć, że operacja się wprawdzie udała, ale pacjent umarł.

Zwycięstwo p. Nowakowskiego było świetne ale zbyt kosztowne i — nie faktyczne. Chociaż „Furę słomy" p. Kaweckiego można eufemistycznie nazwać furą g - - łupstwa, ale przyznać trzeba, że publiczność się bawiła. Recenzentowi wypada więc milczeć i przyłączyć się do rechotu publiczności? Nie, po stokroć nie! Jestem bowiem przekonany, iż ta sama publiczność po opuszczeniu teatru powiedziała sobie, że komedja p. Kaweckiego była wszystkiem innem, ale nie komedją.

P. Kawecki opowiada długo i szeroko, jakto p. radczyni Toboli przywiozła swemu mężowi z Krynicy — narzeczonego. Ale ten „narzeczony" ma żonę i dwoje dzieci. Żona przyjeżdża i żąda za swego męża 100.000 złotych, bo jeśli za umarłego dużo się płaci, czemuż nie za żywego? Jest to zresztą najlepszy dowcip w tej komedji, bo czyż można za dowcip uważać takie powiedzenie: „jaki charakter ma pańska żona? Taki sam..."

Taka jest mniejwięcej treść tej komedji, która kończy się zupełnie dobrze, bo p. literat Opacki dostaje dwa razy po gębie i wraca do swej energicznej żony, a p. radca Toboli nie jest fanatykiem i przyjmuje w swe ramiona bolejącą żonusię, która się wnet pocieszy „tym trzecim".

Nieudolna, z warszawska sklecona farsa, będąca tylko naśladownictwem francuskiej komedji wzbudzić może przecież pewne refleksje. P. Irzykowski zauważył niedawno, że literaci w niemiłosierny wprost sposób się obchodzą z — literatem. P. Kawecki napisał swą sztukę, byśmy mogli p. Irzykowskiemu najzupełniejszą przyznać rację. Kiedyż literat kpi sobie z burżuja, nazywając go „filistrem" i „mydlarzem", obiecnie przekupiony obietnicą sukcesu nazywa sam siebie — idjotą. Bardzo charakterystycznem jest to samobiczowanie się współczesnych polskich literatów!

Zagrano „Furę słomy" z werwą i temperamentem. Można nawet powiedzieć, że zbyt wiele było tego fikania i błaznowania na scenie. Ludzkie i mniej lub więcej prawdopodobne sylwetki stworzyli panie Wernicz i Starska oraz p. Niewiarowicz, mocno natomiast przeholowali w karykaturalnem wyjaskrawieniu pp. Strzelecki i Klimaszewski.

M. K.

KRONIKA

Wschód słońca	Październik	Zachód słońca
6 m. 17	25 Wtorek 29 Tiszri 5688	16 m. 25

Przed doroczną Konferencją Org. Sjońskiej

Udział prezesa Koła Żyd. pos. Hartglasa.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska komunikuje:

W dniach 31 października i 1 listopada br. obradować będzie w sali Kahału krakowskiego doroczna konferencja Org. Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska. Otwarcie Zjazdu nastąpi w poniedziałek, dnia 31 bm. o godzinie 8.30 wieczór. Porządek obrad Zjazdu jakoteż nazwiska referentów podane będą w najbliższych dniach.

Referat o położeniu gospodarczem Żydostwa w Polsce wygłosi prezes Koła Żydowskiego, poseł Apolinary Hartglas.

Hebrajskie kursa pedagogiczne

Egzamina wstępne do kursu przygotowawczego i I. kursu pedagogicznego odbędą się we środę dnia 26 i w czwartek dnia 27 bm. o godz. 4 pop. Kandydaci do obu tych kursów zechcą zgłosić się w lokalu „Tarbutu" przy ul. Zielonej 17

Słuchacze zeszłorocznego kursu przygotowawczego i I. kursu pedagogicznego, którzy nie uskutecznili dotychczas wpisu, zechcą to uczynić do czwartku 27 bm. włącznie i zgłosić się w tym celu w sekretarjacie „Tarbutu" w godz. od 10—2 przedpoł. i 4—6 popoł.

Nauka na wszystkich kursach rozpocznie się dnia 1 listopada br.

Zawstydzające objawy wśród młodzieży akademickiej

Rektor U. J. w walce o godność akademika.

Rektor Uniwersytetu Jag. Marchlewski wydał w tych dniach odezwę do młodzieży akademickiej, będącą swego rodzaju signum temporis. Brzmi ona następująco: Bezustannie dochodzą mnie wieści o obniżeniu się poziomu etyki i kultury towarzyskiej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta, teczki, futra, żarówki i wiele innych przedmiotów; ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie sam Uniwersytet. Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe itd., żalą się prywatni ludzie. Młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły; dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsca mimo wszelkich zarządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych i kobiet, dość posłuchać niekulturalnych okrzyków, mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w Uniwersytecie.

Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami uniwersyteckiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika; zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem, by pomógł mi oczyścić młodzież akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jego stronę się kierują, by pomógł mi uchronić młodzież przed osławieniem jej, jako czynnika niesfornego, niekulturalnego, stojącego na niskim poziomie etycznym.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

Ruch budowlany w Krakowie

Ze sprawozdania, opracowanego przez budownictwo miejskie okazuje się, iż w okresie od 1 stycznia do 1 lipca br. wykonano w Krakowie 115 budów (nowych budów, przebudów, dobudów i nadbudów), obejmujących 1679 mieszkań, czyli 4078 ubikacyj. — Przy pomocy pożyczek z funduszu rozbudowy miast przeprowadzono z tego 109 budów, obejmujących 662 mieszkań czyli 1729 ubikacyj. W tym czasie wybudowała gmina m. Krakowa 147 mieszkań czyli 352 ubikacyj w domach czynszowych, a 174 mieszkań czyli 188 ubikacyj w budynkach dla bezdomnych, tj. uazem 321 mieszkań czyli 510 ubikacyj.

O przytułek dla psychicznie chorych

W Towarzystwie Opieki nad psychicznie chorymi powstała myśl stworzenia przytułku dla chronicznych chorych, mającego odciążyć przepełnione i jedynie w części wystarczające potrzebom szpitale i zakłady województwa krakowskiego. Dla skupienia jak najszerszych kół obywatelskich w celu urzeczywistnienia tej myśli zarząd towarzystwa dzięki poparciu protektorów, zdołał pozyskać do współpracy urzędy starościńskie i władze samorządowe, sfery nauczycielskie i duchowieństwo, a także gminy wyznaniowe żydowskie. W przekonaniu, że inicjatywa obywatelska powstała z uświadomienia sobie katastrofalnych braków psychjatrycznego szpitalnictwa w Polsce, wydział towarzystwa zwróci się także w najbliższym czasie z prośbą o wydatną pomoc do poważnych instytucyj finansowych. Wydział towarzystwa liczy też na poparcie zapoczątkowanego przez społeczeństwo dzieła, przez władze centralne: wystąpi też jak najenergiczniej z przedstawieniem tej palącej potrzeby w minsterstwach spraw wewnętrznych i opieki społecznej. — Komitet pań, którego organizacja jest w toku, wejdzie w skład sekcji propagandy, najczynniejszej sekcji towarzystwa, działającej pod życzliwem kierownictwem gen. Wróblewskiego. Biura sekretarjatu Tow. ul. Kopernika 48 i wojewódzki urząd zdrowia ul. Basztowa 22.

Raporty kontrolne oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia

W myśl obwieszczenia DOK Nr. V. w Krakowie odbędą się w czasie od dnia 4 do 9 listopada br. włącznie raporty kontrolne oficerów rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C) oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej, w roku 1877, dalej tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników 1892 do 1902 włącznie, którzy w roku bieżącym, względnie latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego, oraz tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej roczników 1875 ,1876, 1881, 1882 i 1885 do 1891 włącznie, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Wszyscy obowiązani winni stawić się wraz z książeczkami stanu służby oficerskiej, kartą przydziału mob. i innymi dokumentami wojsk. przed komisją kontrolną, urzędującą w koszarach im. T. Kościuszki przy ul. Rajskiej, punktualnie o godz. 9 rano w dniach wyznaczonych w obwieszczeniu na murach miasta rozlepionych. Winni niedopełnienia powyższego obowiązku będą pociągani do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów.

— **GEN. CROZIER W KRAKOWIE.** W nocy z poniedziałku na wtorek przyjechał do Krakowa generał armji amerykańskiej Crozier, jeden z najwybitniejszych działaczy na polu zastosowania naukowej organizacji pracy. Gen. Crozier uzyskał sławę podczas wojny światowej, kiedy w zadziwiająco szybki sposób przeprowadził znakomite uzbrojenie i zaopatrzenie armji amerykańskiej po przyłączeniu się Stanów Zjednoczonych do wojny. Żona komitego gościa powitali na dworcu przedstawiciele władz. W ciągu dnia dzisiejszego gen. Crozier zwiedzać będzie zabytki miasta i saliny wielickie, a w nocy z wtorku na środę wyjeżdża do Warszawy.

— **PORZĄDEK DZIENNY POSIEDZENIA RADY M. KRAKOWA,** zwołanego na czwartek, 27 bm. godz. 6tą wieczorem, obejmuje m. in. następujące sprawy: prawo budowli dla Wyższego Studjum Handlowego, rozszerzenia parku miejskiego w Podgórzu, nadanie nazw nowym ulicom, regulacje ulic, otwarcie nowych ulic (m. in. przez grunta Sp. Krajewskie na „Birnbaumówce" na Kazimierzu), zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 zł. w lwowskim Zakładzie Ubezpieczeń od wypadków na cele budowlane oraz odpowiedzi na interpelacje.

— **DELEGACI KRAKOWA NA MIĘDZYNAROD. KONGRESIE PSYCHOTECHNICZNYM** (jt.) Powrócił do Krakowa wysłany z ramienia miasta jako delegat na Międzynarodowy Kongres Psychotechniczny w Paryżu, dyrektor Miejskiego Muzeum Przemysłowego p. inż. Tor. Dalsi delegaci miejscy, pp. inż. Dr. Bronisław Biegeleisen i lekarz Dr. Medyński, którzy powrócą w tych dniach, zatrzymali się jeszcze w Hannowerze i Berlinie, gdzie badają tamtejsze urządzenia pracowni psychotechnicznych i biur poradnictwa zawodowego, celem ewentualnego zastosowania ich u nas.

— **NA WOJEWÓDZKIM ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW,** którzy w niedzielę obradowali w Krakowie wybrano nowy zarząd wojewódzkiego związku legjonistów okr. krakowskiego, w skład którego weszli: prezes prof. Pochmarski, wiceprezes Dr Kaplicki, sekretarz L. Strojek.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 26 bm. odbędzie się w sali towarzystwa o godz. 8.15 wieczorem posiedzenie naukowe Krak. Tow. Lek. wspólnie z Tow. neurologicznem z następującym porządkiem dziennym: Doc. Dr Zieliński: Przypadek porażenia postępującego z kilakami skóry. Dr. Kost: Przypadki porażenia n. okoruchowego. Dr. Kirschner: Wiotki bezruch pośpiączkowy. Dr. Ślączka: Pokaz preparatu nowotworu mózgowego. Dr. Schwarzbart: Przypadek ropnia nadoponowego i perlaka. Dr. Sikorska: Kilka słów o klinikach neurologiczno-psychiatrycznych zagranicą. Dr. Brzezicki: Nowsze zapatrywania na udar mózgowy z uwzględnieniem własnych badań.

— **Z TOWARZYSTWA INTERNISTÓW POLSKICH.** We czwartek dnia 27 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali wykładowej II. klin. wewn. odbędzie się posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Dr Szczeklik, Dr. Dziuba: Przypadki schorzeń pęcherzyka żółciowego, demonstracje chorych.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE** donosi, iż we środę, dnia 26 bm. o godz. 7-mej odbędzie się w sali Zakładu Zoologicznego ul. św. Anny l. 6 odczyt Dra W. Kubijowicza p. t. Rozmieszczenie ludności na Ukrainie Sowieckiej (U. S. R. R.) w r. 1926. — Goście mile widziani.

— **ZBIÓRKA NA POWODZIAN W RESTAURACJACH.** Prezydjum Stow. gospodnioszynkarskiego oświadczyło gotowość rozsprzedaży znaczków na powodzian przy rachunkach wręczanych gościom. Zbieranie datków na powodzian odbywać się będzie w kawiarniach przez wręczanie znaczka 05 gr. a w restauracjach znaczka 10 gr.

— **W SPRAWIE POBICIA PRZEZ POLICJĘ** akademika Iwona Cornera, Jugosłowianina, zwołany został na środę, godz. 7-mą wieć. wiec ogólno-akademicki do sali Kopernika na Uniw. Jag. W stanie zdrowia p. Cornera, leczonego w klinice uniwersyteckiej, zaszła w ostatnich dniach pewna poprawa.

— **KTO POSTRZELIŁ?** Przed kilku tygodniami policja podała wiadomość o postrzeleniu w szyję nabojem flobertowym Franciszki Leiblowej w czasie gdy przechodziła plantami i że postrzelenia tego miał się dopuścić przez nieostrożność 15-letni Władysław Migdał zam. przy ul.Brackiej l. 15. Jak obecnie stwierdzono, Migdał nie dopuścił się powyższego czynu, lecz był tylko świadkiem zajścia.

— **SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY.** Na zbiegu ulic Straszewskiego i Wiślnej zderzył się samochód osobowy Nr. 5007 prowadzony przez szofera Wiktora Małata z dorożką konną Nr. 28 Wieczorka Feliksa, skutkiem czego koń doznał pokaleczeń na nogach, dorożka zaś uległa rozbiciu. Najechanie nastąpiło wskutek szybkiej jazdy szofera.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 9-tej)

Przed sensacyjnemi rewelacjami delegata

duńskiego „Czerwonego Krzyża“ -- Polaka, Chrzanowskiego

„Pogrom płoskirowski był zorganizowany przez władze podległe Petlurze“

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“.

Paryż, w październiku.

Wśród przybyłych do Paryża świadków obrony znajduje się również p. Chrzanowski, b. kierownik duńskiego „Czerwonego Krzyża“ na Ukrainie. P. Chrzanowski jest katolikiem i Polakiem. Był on obecny w Płoskirowie w czasie pogromu. Zeznania jego mają olbrzymie znaczenie dla procesu Schwarzbarta, szczególnie ze względu na rolę, jaką odegrał, niosąc humanitarną pomoc wszystkim bez różnicy stanu, wyznania, narodowości i przynależności partyjnej.

P. Chrzanowski — chuda, wysoka postać o żywem, inteligentnem obliczu — mówi z pewnością siebie, spokojnie, jak człowiek, który jest dobrze obznajomiony ze sprawą pogromów.

P. M. Jarblum, przedstawiciel „Parizer Hajnt“, pisze o swej rozmowie z p. Chrzanowskim, co następuje:

Rozpoczęliśmy rozmowę w korytarzu sądu, bezpośrednio przed rozprawą. Nie był to wywiad ,lecz raczej rozmowa, opowiadanie.

— Byłem jako kierownik sanitarnej misji duńskiej na Ukrainie. Patrzyłem własnemi oczyma na straszne sceny. W sprawie tej złożę zeznania przed sądem. A wszystko, co zeznam, potwierdzę autentycznemi dokumentami.

— Nie wiem, jak Ukraińcy zapatrują się na inne dokumenty, moje będą zmuszeni natychmiast uznać, albowiem są to dokumenty z czasów pogromów, a nie dokumenty, które przygotowywano po pogromach. Wiedziałem, że przygotowuje się pogrom płoskirowski, nie był dla mnie tajemnicą, że ci, którzy dzierżyli władzę, przygotowali pod każdym względem pogrom. Był to pogrom, którego pragnęli upoważnieni przedstawiciele Petlury. W roli przedstawiciela misji sanitarnej miałem sposobność widzieć wielu ludzi z różnych obozów i wiedziałem, co ma się odbyć w Płoskirowie.

Ukraińcy znają znaczenie moich dokumentów i dlatego nie są zadowoleni z mojego wystąpienia jako świadka. Próbowali wpłynąć na mnie w Polsce, a nawet tu w Paryżu apelowali do moich chrześcijańskich i szlacheckich uczuć. Odpowiedziałem im, że byłoby lepiej, gdyby byli wpłynęli w czasie pogromów na Petlurę. Byłoby to korzystniejszem dla wszystkich. Niestety nie uczynili tego wówczas.

— Czy i Polacy usiłowali na pana wpłynąć, by Pan nie ogłaszał dokumentów?

— Nie! Był u mnie przedstawiciel rządu, któremu pokazywałem kopje i oryginały dokumentów. I na tem się skończyło.

— Czy mogą istnieć motywy do podejrzenia Pana o stronniczość w pańskich zeznaniach?

— Sądzę, że nie. Jestem Polakiem. Widziałem również, jak mordowano Polaków. Jak wiadomo, brałem udział w sanitarnej misji neutralnego kraju — Danji — i odnosiłem się bezstronnie do wszystkich. Jeśli postanowiłem nie milczeć i napisałem do polskiego adwokata Mickiewicza list o pogromach, to stało się to dlatego, że uważałem, iż nie mogę milczeć. Widziałem pogromy, widziałem winowajców i chcę na procesie opowiedzieć wszystko, co wiem.

* *

Nie ulega wątpliwości, że zeznania p. Chrzanowskiego, będą pierwszorzędnej wagi dla procesu, szczególnie, jeśli chodzi o ustalenie odpowiedzialności rządu ukraińskiego i Petlury za pogromy. Swoje zeznania poprze p. Chrzanowski oficjalnemi dokumentami duńskiej misji „Czerwonego Krzyża“.

—oSo—

Fragmenty i obrazki z procesu Schwarzbarta

O WINIE PETLURY.

Jak już donosiliśmy, rozprawa przeciwko Schwarzbartowi stoi ciągle pod znakiem zagadnienia, czy ataman Petlura ponosi odpowiedzialność za pogromy. Dyskusja na ten temat doprowadza do ciągłych scysyj między oskarżycielami a obrońcą.

W czwartym dniu rozprawy zabrał głos **Schwarzbart** i oświadczył:

Toczyła się tu dyskusja nad tem, czy hetman Petlura ponosi odpowiedzialność za pogromy żydowskie na Ukrainie. Oświadczam, że Petlura jest równie odpowiedzialny za pogromy, jak Napoleon III. był odpowiedzialny za klęski Francji, w r. 1870.

Nazwa pisma ukraińskiego „Trizub“ — oświadczył dalej oskarżony — które zamieszczało antysemickie artykuły, było przecież godłem uwidocznionem na sztandarach wojsk petlurowskich.

Oskarżyciel prywatny adw. Campinchy: Fala antysemicka, która zalała Ukrainę, była wynikiem tego, że ziemię ukraińską zaczęto dzielić wśród bolszewików żydowskich. Schwarzbart nie miał powodów, którey usprawiedliwiały zabójstwo Petlury, gdyż Petlura nie ponosi odpowiedzialności za pogromy.

Adw. Torres: Oskarżony dokonał zamachu na Petlurę, nie wskutek artykułów, które się ukazały w „Trizubie“, lecz za jego dawniejsze ciężkie przewinienie — za pogromy.

OSTRA SCYSJA MIĘDZY TORRESEM A SZULGINEM.

Podczas zeznań prof. Szulgina, który twierdził, że Schwarzbart jest wysłannikiem Sowietów, zwrócił się adw. Torres do Szulgina z żądaniem dostarczenia dowodów na to twierdzenie.

Informacje policji francuskiej — mówi Torres — stwierdzają, że Schwarzbart nie należał do żadnej partji politycznej i był jedynie członkiem Ligi Obrony praw człowieka.

Świadek Szulgin: W mojem posiadaniu są dokumenty, które potwierdzają słuszność moich wywodów, szczególnie, jeśli chodzi o związek, jaki zachodzi między zamordowaniem Petlury, a przewrotem majowym, dokonanym przez marszałka Piłsudskiego w Polsce.

Dochodzi wówczas do ostrej kontrowersji pomiędzy adwokatem Torresem a świadkiem Szulginem. Świadek próbuje przeszkadzać Torresowi w toku jego przemówienia. Torres woła w silnem podnieceniu: „Ajencie niemiecki! Jak Pan śmie obrażać francuskiego adwokata“.

Szulgin odwraca się wówczas tyłem do Torresa i oświadcza: Generał Berthelot stwierdził w swoim czasie, że ja jestem jedyną osobą, do której Francja żywi całkowite zaufanie.

Głos zabiera wówczas adw. Campinchy, który odczytuje szereg dokumentów, mających udowodnić, że Szulgin jest przyjacielem Francji.

Adw. Torres: Szulgin oskarża Schwarzbarta, który własną piersią bronił Francję, że jest on ajentem Moskwy, podczas, gdy właśnie Szulgin wyjeżdżał w poselstwie do króla Bułgarji Ferdynanda, aby doprowadzić do zawarcia odrębnego pokoju, który wyrządziłby Francji wielkie szkody.

Adw. Campinchy prosi o głos i dowodzi, powołując się na list generała Freydenberga, że Petlura był przyjacielem ententy.

Adw. **Torres** odczytuje wówczas drugi list Petlury do niemieckiego sztabu generalnego. List ten zawiera ustępy gloryfikujące Niemcy oraz armję niemiecką.

PRZECIW RZEKOMEJ GLORYFIKACJI SCHWARZBARTA.

Bezpośrednio po zeznaniach świadka oskarżenia, któremu adw. Torres wykazał szereg nieścisłości w zeznaniach i świadome zatajenie wiadomych mu faktów, zabiera głos adw. Campinchy

„Muszę zaprotestować“ — powiada Campinchy — „przeciwko gloryfikacji Schwarzbarta. Ja również występuję często w procesach jako obrońca morderców, ale nigdy nie przedstawiam [illegible] jako bohaterów i męczenników“.

Zwracając się następnie do Schwarzbarta adw. Campinchy woła: „Słuchaj pan, zabiłeś pan nie winnego człowieka, działając przeciwko nakazom swojej religji, swojej Tory, przeciwko nakazom swojej rasy, która jest przeciwna przelewowi krwi“.

Oskarżony Schwarzbart z uśmiechem na twarzy usiłuje odpowiedzieć adwokatowi Campinchy.

Lecz adw. Campinchy przerywa mu, wołając: „Pański uśmiech, panie Schwarzbart, jest nie na miejscu“.

Adw. Campinchy zwraca się w dalszym ciągu do trybunału i zapytuje czy jest mu wiadomem, że komitet żydowsko- amerykański, na czele którego stoi Louis Marshall, potępia czyn Schwarzbarta. (Poruszenie na sali).

Adw. Torres oświadcza wówczas: Obecnie są przesłuchiwani świadkowie ukraińscy. Kwestję Marshalla poruszymy, gdy przed trybunałem staną świadkowie żydowscy.

PROTEST B. MIN. REWUCKIEGO.

Silne wrażenie wywołuje fakt odczytania przez adw. Torresa telegramu b. min. żydowskiego na Ukrainie Rewuckiego, który protestuje przeciw nadużywaniu jego nazwiska przez petlurowców.

Wybucha wówczas bardzo ostry incydent. Adw. Campinchy woła: „Ja nie wspominałem ani razu nazwiska Rewuckiego. To jest zamówiona depesza“.

Adw. Torres: „Nazwisko Rewuckiego jest wspomniane w akcie oskarżenia. Dziennikarze żydowscy obecni na sali sądowej telegrafowali o tem do Nowego Jorku, gdzie Rewucki obecnie przebywa i ten uważał za konieczne nadesłać swój protest, który miałem zaszczyt odczytać przed chwilą“.

Adw. Torres wyjmuje następnie z portfelu list drugiego byłego ministra żydowskiego, Pinchasa Krasnego, w którym Krasny oskarża Petlurę, iż jest on odpowiedzialny za pogromy.

Adw. Campinchy protestuje przeciwko temu, że adw. Torres nie oznajmił sędziom przysięgłym, iż tenże Krasny był do r. 1923 ministrem przy rządzie Petlury.

Adw. Torres odpowiada zdenerwowany: „Wszak pan, Panie kolego, też zataił przed sędziami przysięgłymi końcowy ustęp dokumentu z księgi pogromów żydowskich“.

SCYSJA MIĘDZY ADWOKATAMI.

Adw. Campinchy jeszcze więcej zdenerwowany krzyczy, że adw. Torres obraża go, musi więc oczyścić się z tego zarzutu. Adw. Campinchy biegnie do stołu sędziów przysięgłych i pokazuje im księgę pogromów żydowskich. Adw. Torres również przybiega do sędziów przysięgłych i między obydwoma adwokatami wywiązuje się walka w sprawie tego, czy Campinchy rzeczywiście zataił zakończenie dokumentu, czy też nie. Sędziowie przysięgli oświadczają, że Torres miał rację.

Adw. Campinchy zwraca się do Torresa, wołając: Pan postępuje nie jak socjalista.

Adw. Torres bardzo wzburzony krzyczy: „Zabraniam panu kategorycznie wtrącać się do moich przekonań politycznych“.

Wybucha niebywała wrzawa i zamieszanie. Adwokaci wśród głośnych krzyków wygrażają sobie wzajemnie pięściami.

CO MÓWIĄ EKSPERCI-LEKARZE O SCHWARZBARCIE?

Dr. Claude, który badał Schwarzbarta podczas pobytu we więzieniu, złożył ekspertyzę, której wyniki są korzystne dla Schwarzbarta. Eksperci uznali Schwarzbarta za człowieka całkowicie normalnego psychicznie i odpowiedzialnego za popełnione czynny. Ekspertyza charakteryzuje Schwarzbarta jako człowieka silnej wrażliwości, silnych namiętności i głębokich przekonań.

Aczkolwiek Schwarzbart nie otrzymał systematycznego wykształcenia, to jednak jest on obdarzony dużą inteligencją i głęboko jest przekonany, że Petlura, którego on zamordował, ponosi odpowiedzialność za pełne grozy pogromy żydowskie. Ekspertyza lekarska nie stwierdziła żadnych schorzeń nerwowych ani obciążenia chorobą

...dzicznemi. Nie daje się również zauważyć nadmierna impulsywność.

Schwarzbart mówi z djalektyczną konsekwencją o wszystkich wypadkach, które go skłoniły do popełnienia inkryminowanego mu czynu. Przeżycia Żydów na Ukrainie, cierpienia i udręki nie dawały mu spokoju w ciągu wielu lat. Jest pewnem, że w chwili dokonywania zamachu, Schwarzbart był całkowicie przytomny i zdawał sobie sprawę ze swego postępowania.

KREWNI SCHWARZBARTA JAKO OFIARY POGROMÓW.

Jak już donieśliśmy, kilku sędziów przysięgłych poprosiło o poinformowanie ich, czy wśród ofiar pogromów znajdowali się również krewni Schwarzbarta.

Oskarżony Schwarzbart odpowiada, że tak. Adwokat Torres odczytuje wówczas długą listę bliskich krewnych Schwarzbarta i jego przyjaciół, którzy zginęli z rąk hajdamaków. Odczytana lista ofiar sprawia głębokie wrażenie na sędziach przysięgłych.

Adw. Campinchy wyraża powątpiewanie, czy odczytana lista zabitych dotyczy w rzeczywistości krewnych Schwarzbarta i daje wyraz przypuszczeniu, że chodzi tu tylko o identyczne nazwiska.

Adw. Torres: Mogę przedstawić na to dowody.

Powstaje prokurator i zadaje niespodziewane pytanie, dlaczego Schwarzbart nie dokonał swego aktu zemsty na ziemi polskiej, gdy przebywał tam Petlura. Może dlatego, mówi prokurator, że oskarżony wiedział, iż w Polsce stanąłby wtedy przed sądem doraźnym, a we Francji liczył na pobłażliwość sądów przysięgłych.

Adw. Torres: Gdy Petlura przebywał w Polsce, Schwarzbart nie posiadał jeszcze obywatelstwa francuskiego i miałby przeto trudności, chcąc odbyć podróż do Polski. Sąd przysięgłych w Szwajcarji, ciągnie dalej adw. Torres, wydał wyrok uniewinniający w analogicznym wypadku gdy sądzono zabójcę, Worowskiego. Sąd przysięgłych w Niemczech postąpił tak samo względem mordercy Taalata Paszy. Nie wyobrażam sobie, aby sędziowie francuscy byli przy wyrokowaniu bardziej surowi, aniżeli sędziowie szwajcarscy lub niemieccy.

PUŁK „HULAJ DUSZA“.

Świadek oskarżenia, Aleksander Docenko, osobisty adjutant Petlury, zachowywał się wyzywająco. [illegible]

Petlura był, zdaniem świadka, osobistym przyjacielem Żydów i wszystko czynił dla ich obrony. Wojsko ukraińskie było całkowicie podległe Petlurze, lecz poszczególne grupy i oddziały były odosobnione, znajdując się poza wszelką kontrolą, działały zupełnie samodzielnie. Rzeczywistymi sprawcami pogromów były armje Denikina, Kołczaka i Machny.

Świadek twierdzi dalej, że Petlura zawsze karał sprawców pogromów. Dowodem tego może służyć fakt, że cały pułk „Hulaj dusza“ został oddany pod sąd z rozkazu Petlury.

Schwarzbart prosi sąd, aby polecił tłumaczowi przełożyć na język francuski znaczenie słów „Hulaj dusza“. Tłumacz przekłada to jako „Wesoła kompanja“.

— Nie! — woła Schwarzbart, — to znaczy poprostu „bandyci“.

SPÓR MIĘDZY OSKARŻYCIELEM A PRZEWODNICZĄCYM TRYBUNAŁU.

W czasie rozprawy zacytował adw. Torres pogląd ambasadora francuskiego w Rosji, p. Herbette, który jest zdania, że rząd Petlury zasłużył na zemstę ze strony Francji.

Adwokat Campinchy przerywa Torres'owi wśród przemówienia. Przewodniczący sądu zwraca uwagę adwokatowi Campinchy, że Torres jeszcze nie skończył. Adw. Campinchy krzyczy, że przewodniczący jest jednostronny na korzyść obrony.

Przewodniczący przywołuje adw. Campinchy do porządku. Adw. Campinchy uspakaja się nieco i domaga się, aby adw. Torres okazał mu cytowany przez siebie dokument. Lecz adw. Torres nie chce tego uczynić i Campinchy woła: „Jeśli tak, to są to pańskie własne słowa“.

Adw. Torres oświadcza wówczas, że to, co on odczytał, było wydrukowane w dzienniku francuskim „Temps“.

Adw. Campinchy: Oświadczenie ambasadora Herbette odnosi się nie do rządu Petlury, lecz do rządu Hołubowicza, który był przyjacielem bolszewików i przyjacielem pańskich przyjaciół. Mam tu na myśli Schwarzbarta, zauważa ironicznie adw. Campinchy, ponieważ wszyscy doskonale wiedzą, że pan, kolego Torres, nie jest komunistą.

ROZMYŚLNE PRZEWLEKANIE PROCESU.

Z pośród wezwanych świadków oskarżenia, zgłosiło się na sobotniej rozprawie zaledwie kilku. Wywołuje to w sferach sądowych oraz wśród przedstawicieli prasy zniecierpliwienie.

Adwokat Torres zwraca się do adwokata Campinchy z zapytaniem, czy zwłoka ta czyniona jest rozmyślnie, aby pozostało mało czasu na przesłuchanie świadków obrony.

GŁOSY SOBOTNIEJ PRASY PARYSKIEJ O PROCESIE SCHWARZBARTA.

Paryż. 22. 10. (ŻAT) Dzisiejsza prasa paryska przytacza dłuższe ustępy z zeznań wczorajszych, złożonych w sądzie przez świadka Szulgina. Niektóre pisma chwalą Szulgina i podkreślają, że właściwym winowajcami pogromów są bolszewicy, a nie Ukraińcy. Oświadczenia Szulgina, — zaznaczają te pisma, — oczyszczają Petlurę z zarzutu odpowiedzialności za pogromy.

Pisma „Echo de Paris“ i „L'Avenir“ twierdzą, że zostało już udowodnione, iż Petlura nie ponosi odpowiedzialności za pogromy.

Lewicowa prasa francuska z dnia dzisiejszego podkreśla, że Szulgin i Petlura byli germanofilami, podczas gdy Schwarzbart walczył jako ochotnik w szeregach armji francuskiej.

„Figaro“ zauważa, że osobistość Schwarzbarta pozostaje zagadką. Nie zostało jeszcze wyjaśnione, w jakim celu podjął Schwarzbart swoją podróż ostatnią do Rosji.

Dziennik „Volonte“ pisze: Oblicze Schwarzbarta jest odzwierciedleniem cierpień jego narodu. Schwarzbart popełnił morderstwo, lecz mimo to jest on niewinny.

Pierwszy tydzień procesu Schwarzbarta dobiega końca...

Korespondencja własna „Nowego Dziennika“.

Paryż, 22 października.

Było jednak do przewidzenia: **prasa francuska** przecież prędzej, czy później okaże więcej zainteresowania dla sprawy Schwarzbarta, względnie krwawych ukraińskich rzezi.

Stało się to dziś faktem. Pisma, nawet te, które ograniczały się zrazu do drobnych zaledwie - wzmianek, poświęcają obecnie procesowi całe szpalty. Wprawdzie do pełnego zrozumienia bezprzykładnej żydowskiej martyrologji bardzo im jeszcze daleko, coprawda wciąż jeszcze głosy prasy francuskiej nie są bezinteresowne, a podyktowane **względami politycznymi i partyjnymi**, jednakże trudno już dziś i oficjalnej opinji francuskiej zamykać uszy i oczy na bezbrzeżne cierpienia niewinnych, na orgiastyczny sadyzm ukraińskich pogromczyków.

Ociekające krwią dokumenty, żywe echa rzezi, głosy najświatlejszych umysłów uczyniły swoje. Wszystko to jednak jeszcze nosi cechy politycznej tendencji, piętno rozgrywek partyj — francuskich: i tak pisma lewicowe stają wyraźnie i z całym naciskiem przeciw Petlurze, prawicowe zaś wciąż jeszcze nazywają Schwarzbarta narzędziem bolszewików. Trudno jednak już i najbardziej reakcyjnym pismom francuskim nie wyrażać się o Petlurze conajmniej z pewną rezerwą.

Momentami politycznymi operować oczywiście musi także i **obrona Schwarzbarta.** Istotnie podkreśla nieraz Torres fakt, iż Petlura w przymierze wchodził z państwami centralnemi i wichrzył przeciw koalicji. Obliczone to oczywiście na nastrój wśród sędziów przysięgłych, ale niemniej jest faktem.

Tak też daje się na sali rozpraw zauważyć **wyraźna przemiana.** Dotąd zarówno przewodniczący rozprawy Fleury, reszta trybunału, sędziowie przysięgli, a nawet prokurator, jak gdyby — przysłuchiwali się tylko rozprawie, zeznaniom świadków, incydentom między Torresem, a Campinchim. Czynili to bardzo uważnie; przewodniczący naogół bardzo dyskretnie, jakkolwiek precyzyjnie, kierował „akcją“, i głos zabierał tylko wtedy, kiedy wymagało tego sprawne prowadzenie procesu, przysięgli wogóle nie zabierali zrazu głosu.

Zmieniło się to w piątym dniu procesu. **Sędziowie przysięgli** zaczynają zadawać pytania. Pytają, czy wśród zamordowanych miał Schwarzbart także „jakichś“ krewnych. O, miał ich! Także bezpośrednich: Piętnastu ich miał. „Notarjalnie stwierdzonych“; a jednak niektórzy świadkowie oskarżenia „nie dowierzają“!... Sędziowie przysięgli informują się również dlaczego Schwarzbart czekał właściwie tak długo z zemstą swoją na Petlurze? I to pytanie wyjaśnia Schwarzbart spokojnie, niemożnością uzyskania paszportu.

Naogół jest jednak Schwarzbart oczywiście niezmiernie już wyczerpany dotychczasowemi rozprawami. A to dopiero 5 dni procesu!... Schwarzbart wygląda zbiedzony, ale energji jego nic dotąd nie nadwątliło. Uwaga jego wciąż napięta, odpowiedzi w dalszym ciągu dobitne, jasne, proste, głośne i przekonywujące. Tu i ówdzie cytuje jakiś dokument, jakąś datę, mówi obrazowo, czyni porównania, zdumiewa nieraz ciętością, szerokiemi analogjami. (Ekspertyza psychjatryczna wypadła tym razem wcale trafnie i przychylnie dla oskarżonego. Nad ekspertyzą pracowała zresztą cała komisja, złożona z lekarzy: dra Claude'a, Mary i Treya. Eksperci uznali Schwarzbarta człowiekiem psychicznie zupełnie normalnym, o silnej wrażliwości, namiętnościach i głębokich przekonaniach. Zdaniem francuskich lekarzy sądowych jest Schwarzbart żądnym wiedzy człowiekiem, choć nie posiada systematycznego wykształcenia, ani specjalnych uzdolnień. Schwarzbart jest też i według ekspertyzy człowiekiem szczerym i konsekwentnym aż do fanatyzmu).

Ale nietylko Schwarzbart jest mimo całego siłą woli utrzymywanego spokoju, mocno wzburzony. W ostatnich dniach pierwszego tygodnia procesu, **temperatura gorączki** już nietylko na sali rozpraw wciąż wzmaga się. Coraz bardziej toruje sobie drogę wiek sze zrozumienie sprawy. Wszyscy ożywiają się znacznie i coraz bardziej gorączkują: obrona, „powództwo cywilne“, trybunał. Roznamiętniają się już nietylko bezpośredni „aktorzy“ procesu, ale i dalsi statyści i publiczność.

Cały proces, krwawe rozdziały dziejów, hańba kultury zamieniły się tu i skondensowały na sali rozpraw w sprawę osobistą, ogólno-ludzką, polityczną, ale i o dziejowem znaczeniu. Francuz, kiedy tak słucha toku rozpraw z ich tu i ówdzie retoryką, burzliwością, incydentami poczytać mógłby sąd za w swoim rodzaju scenę: jest tylko widzem, choćby nawet najbardziej interesowała go rozgrywająca się na arenie „akcja“. Dla nas jednak straszliwą nieraz bywa widoczność „reżyserji“ procesu, jeszcze straszliwszemi mary ukraińskich pogromów. Że jednak idzie tu o los człowieka, o wyrok sądowy nad zabójcą mordercy dziesiątek tysiecy niewinnych przypominają **„corpora delicti“**: w szklanej szafeczce skrwawiony płaszcz Petlury, jego laska. A obok „powództwa cywilnego“ wdowa po Petlurze.

Te akcesorja i te argumenty wyzyskać chcą przeciw Schwarzbartowi stronnicy atamana. Rozpętali oni też olbrzymią, choć coraz bardziej kurczowo, bezradnie i coraz mniej przekonywująco prowadzoną agitację. Lecz, cóż znaczyć może śmierć człowieka, odpowiedzialnego za najbardziej nieludzkie mordowanie dziesiątek tysięcy?... Najciemniejsza część ukraińskiej emigracji usiłuje w p ł y n ą ć na sprawę, podchodząc ku niej z innej jeszcze strony, najohydniejszej do pomyślenia. Mam na myśli bezecne, **chuligańskie ulotki**, które ukraińska kolonja w Paryżu rozrzuca po mieście; ulotki, wzywające **do zemsty na Żydach** w razie uwolnienia Schwarzbarta.

Jak niezmordowany Torres krzyknął wczoraj pod adresem chuligańskiej agitacji: „Wy pławicie się w czarnej farbie drukarskiej, my **broczymy krwią!**“ Czyżby byli istotnie ludzie, którzyby pragnęli ponownego przelania **całego morza niewinnej krwi żydowskiej?** Nie do wiary, a jednak, jakiż inny cel mają kolportowane teraz w Paryżu huligańskie ulotki Ukraińców?!

Czyż to w ten sposób knują Ukraińcy w Paryżu nową „zemstę“, nowe krwawe rzezie, — za to, że zeznania niesympatycznego „koronnego“ świadka w osobie b. ministra spraw zagranicznych Petlury, Szulgina, mającego przytem pretensje do nauki, do historji nie dopięły swego? **„Historyzm“ Szulgina** przeradzał się nieraz na piątkowej rozprawie w — **histeryzm**, chociaż Szulgin usiłował w niezbyt zresztą zręczny sposób zachować historyczny autorytet, cytując nibyto ścisłe daty „ekscesów“ i nie szczędząc dla robienia „nastroju“ ugrzecznionych, ale podejrzanie humanitarnych frazesów.

Nie przeważyły antypatyczne zeznania Szulgina pełnych odpowiedzialności słów znakomitego francuskiego uczonego, fizyka ,prof. **Langevina.** Wcale to zresztą nieodosobniony głos. Dziesiątki świadków czeka jeszcze na możność złożenia zeznań. Jeśli zważyć, że **liczba świadków** mających jeszcze złożyć zeznania, przekracza znacznie setkę a w ciągu jednej rozprawy przesłuchuje się przeciętnie około pięciu świadków, nic w tem dziwnego, że przewodniczący prosi o zwięzłe wypowiadanie się. Czy będzie to możliwem należy wątpić. Już teraz zdaje się być prawdopodobnem, iż **proces przeciągnie się dość znacznie.**

Wynik procesu trudno oczywiście przewidzieć. Jednakże dwie rzeczy nie ulegają wątpliwości: po pierwsze to, iż znów wzmocniło się poczucie solidarności żydowskiej, tak że nawet zachodnio-żydowska asymilacja we Francji żywo zajmuje się sprawą. Powtóre to, że — jak słusznie zauważył prof. Langevin — trudno teraz będzie przejść nad pogromami do porządku dziennego. Proces Schwarzbarta odegrał rolę wymownego **apelu do sumienia ludzkości**, rolę donośnego protestu bezprzykładnie ciemiężonego narodu. Być może, że istotnie powołany będzie do życia **trybunał** celem wydania **wyroku** na pogromy, takiego wyroku, by nikt odtąd bezkarnie nie mógł tworzyć bestjalskich oddziałów **„Hulaj dusza!“** i łamać Mojżeszowego zakazu **„nie zabijaj!“** na tysiącach, tysiącach bezbronnych ofiar.

Ta myśl spokojniej jakoś pozwala nam odetchnąć, kiedy znowu znajdujemy się na pogodnym dniem roześmianym bulwarze St. Michel. **N. R.**

LEO MOTZKIN.
Prezes Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu.

Stanowisko Żydów wobec procesu Schwarzbarta

W przeddzień procesu Schwarzbarta ogłosił Leo Motzkin, prezydent Komitetu Delegacyj Żydowskich w Paryżu, artykuł, oświetlający stanowisko żydostwa wobec sprawy Schwarzbarta. Poniżej rozpoczynamy druk tego artykułu.

I.

DOTYCHCZAS MILCZAŁEM.

Do mnie, jako do jednego z tych polityków żydowskich, którzy jeszcze poprzednio zajmowali się badaniem pogromów żydowskich, a który i obecnie — wespół z kołem innych działaczów żydowskich — zajmuje się sprawami, które staną się przedmiotem dyskusji w procesie Schwarzbarta, zwracali się rozmaici przedstawiciele prasy z prośbą o wywiad. W ciągu owych 16 miesięcy, jakie upłynęły od czasu, gdy Petlura został zabity, stale i kategorycznie odmawiałem wszakże jakiejkolwiek rozmowy. Poprzestałem na skromnej roli kierownika pracy dokoła przygotowania materjałów ,niezbędnych do oświetlenia tragedji żydowskiej na Ukrainie podczas pogromów 1919—1921 r. Aliści z rozpoczęciem procesu Schwarzbarta pragnę wypowiedzieć swe zdanie o sprawie, która tak głęboko interesuje wielu działaczów żydowskich, podobnież jak i szeroką opinję żydowską, a poniekąd i nieżydowską. Idzie mi o kwestję w jakim stopniu sprawa Schwarzbarta dotyka narodu żydowskiego i w jaki sposób opinja żydowska winna reagować na poszczególne fazy procesu.

WYWODY „ROZWAŻNYCH".

Muszę w ostatniej chwili udzielić odpowiedzi także tym osobom — wśród których jest wielu ludzi poważanych — które uważają, że Żydzi mogli pozostać na boku przy tym procesie, który się rozpoczął. Spokojni i rozważni z pośród nich uzasadniają to przedewszystkiem tem, że nigdy jeszcze Żydzi, jako tacy, nie wtrącali się do obrony Żyda, który zabił człowieka. Przypominają oni obecnie fakt, że za każdym razem, gdy chodziło o olbrzymi proces żydowski, Żyd — oskarżony był człowiekiem niewinnym, o którym widzieliśmy wyraźnie, że nic nie uczynił złego, że nie popełnił żadnego przestępstwa i że cierpi tylko za to, iż jest Żydem, jak przy procesach Dreyfusa i Steigera, lub że siedzi na ławie oskarżonych za oskarżenie wytoczone całemu narodowi żydowskiemu (jak przy procesach o mord rytualny).

Takie stanowisko zajęli niektórzy działacze żydowscy, którzy stoją zdała od żydostwa ukraińskiego i którzy nie wczuli się w okropne przeżycia owych miljonów Żydów. Wspomniani działacze twierdzili, że my, Żydzi, musimy zapomnieć o krzywdach i krwawych czynach, wyrządzonych nam, lecz nosząc wysoko koronę męczeństwa i nie obnażając starych ran, powinniśmy pozostawić sądowi zorjentowanie się w całej sprawie. Byli i tacy, którzy radzili, by obrońca nadał aktowi charakter czynu szaleńca, by w ten sposób odgraniczyć od sprawy naród żydowski i zatuszować całą sprawę. Jeszcze w dniach ostatnich usłyszałem takie głosy, które pytały: czy naprawdę koniecznem jest odkryć cały okropny obraz martyrologji żydostwa ukraińskiego? Czy nie należy się odnosić fatalistycznie do tego, co się dzieje?

NIEFORTUNNOŚĆ TYCH RAD.

Rozumie się, że pytanie to postawiliśmy sobie od pierwszej chwili, gdy dowiedzieliśmy się o zabójstwie, popełnionem na Petlurze, czyli nazajutrz po akcie. Już w owym dniu doszła nas wieść, że Schwarzbart wybrał sobie znanego adwokata, który tym sposobem wybrany został nie przez żydowskich działaczów społecznych, lecz przez niego samego.

Doskonale rozumieliśmy, że ten adwokat, ani żaden inny nie dopuści i dopuścić nie może, by podczas procesu nie mówiono zgoła o straszliwych cierpieniach doznawanych przez żydostwo ukraińskie, w ciągu przeszło dwóch lat. Taktyka, jaką nam doradzano, byłaby zgoła bezcelowa, i nie byłaby w zgodzie z naszemi własnemi przeżyciami. Ponieważ okropne wydarzenia będą poruszone, uważaliśmy za swój obowiązek wydobyć i dostarczyć materjał, mogący oświetlić te sprawy w całej ich rozciągłości.

OBOJĘTNOŚĆ OPINJI EUROPEJSKIEJ.

Żyje jeszcze w mej pamięci artykuł, napisany w owym czasie przez znanego antysemitę, — artykuł, który cierpienia Żydów na Ukrainie nazywa „męczeniem przez strach". Pisarz ten może nie miał prawa do odtworzenia boleści duszy żydowskiej. Ale instynktownie dał on najdosadniejsze określenie katuszom żydowskim na Ukrainie.

Kilka lat temu, podczas największej katastrofy na Ukrainie — przez stosowanie wszelkich środków propagandowych — przez poszczególne komunikaty i biuletyny, przez apel intelektualistów francuskich, przez wielkie i wyczerpująco opracowane memorandum do Ligi Narodów, przez znaczną liczbę demonstracyj — przez to wszystko, powtarzam, usiłowaliśmy obudzić sumienie ludzkości, ale udało nam to się tylko w stopniu ograniczonym, szczególnie w Europie agitacja ta w świecie nieżydowskim odezwała się bardzo słabym głosem.

NIE WOLNO NAM FAŁSZOWAĆ HISTORJI.

Gdybyśmy obecnie szli po drodze, by owym cierpieniom trzech miljonów Żydów ukraińskich nadać drobiazgową i wypaczoną postać, gdyby nie zgromadzono materjałów, charakteryzujących odnośną epokę i gdyby nie przyczyniono się do wykrycia prawdy, to po procesie pozostanie wrażenie, że wszystkie te męki i katusze były nieuniknionym epizodem wojny cywilnej. Znaczyłoby to że nie tylko chcemy zapomnieć o rzeczywistości, lecz, że sami dopomagamy do jej fałszowania.

Jestem głęboko przekonany, że takiego wyniku i post factum takiej taktyki rychło ulękliby się i wyrzekli także ci działacze, którzy wskutek lekkomyślnego i bezprzykładnego oportunizmu, radzili powstrzymać się od przygotowania jakiegokolwiek materjału o owym czasie. C. d. n.

ODEZWA.

Od roku 1916 istnieje w Krakowie „Ognisko Pracy" szkoła zawodowa dla dziewcząt żyd.

Cały szereg biednych dziewcząt zawdzięcza instytucji tej wyszkolenie fachowe i umożliwienie zarobkowania po ukończeniu kursu.

Miarą potrzeby takiej szkoły jest wzrastająca rok rocznie liczba uczenic, która dzisiaj wynosi ponad 200.

W społeczeństwie żyd. daje się odczuć brak racjonalnie wyszkolonych w tym kierunku sił fachowych, tak, że przez stworzenie tej nowej placówki wypełnioną zostanie dotychczasowa luka.

Na zjeździe kierowników szkół zawodowych żyd., który odbył się w Warszawie w dn. 14—15 b. m., uchwalono zakładanie kursów gospod. przy wszystkich żyd. szkołach zawodowych dla dziewcząt, dlatego też pierwsze absolwentki kursu gospod. będą poszukiwane jako instruktorki dla szkół.

„Ognisko" walczy ustawicznie z niedoborami finansowymi i dziś zwraca się z gorącą prośbą do Społeczeństwa, by w dniu zbiórki we środę dnia 26 b. m. przyczyniło się jednorazowymi datkami, względnie przez zapisywanie się na członków do umożliwienia dalszej pracy.

Osoby, interesujące się rozwojem kursu gospodarczego, zaprasza Wydział „Ogniska" do zwiedzenia tegoż kursu każdej niedzieli w godzinach od 12—1, pozy ul. Stolarskiej 15. I. p.

2665 ZA WYDZIAŁ:

Dr. Rafał Landau mp. Eliza Fraenklowa mp.

Bip.

Dr. ZYGMUNT MANDEL
ADWOKAT

zmarł dnia 23 października 1927 r.
po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 41.

Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek, dnia 25 października br. o godz. 2 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żyd. w Krakowie.

Rodzina.

J. BURLA.

ŻONA, KTÓREJ NIE ZNOSIŁ

POWIEŚĆ

Z hebrajskiego przełożył Dr. Jeremjasz Frenkel.

57 Ciąg dalszy.

Matka z córką biegały w te dni do jemenity pana Lewi'ego, znanego wróżbity — i tam dokładnie dowiedziały się o wszystkiem... Pan Lewi widział, że Chawadża Daud naprawdę chce się stąd wysiedlić. Jest jakaś pani, która go ciągnie... daleko, za morzem... („zapewne w Kairze" — domyślają się kobiety) — ale to nie uda się... jego plany, plany Chawadży Dauda, rozwieją się, jak dym — tak on spodziewa się według wyników wróżby.

Obie kobiety wróciły do domu zapłakane i zrozpaczone, a Wida czekała w tych dniach z drżącem sercem na spełnienie się swego losu, jak oskarżony, który czeka na swój wyrok...

Kiedy zaś domownicy widzieli, że „on" w taki pogodny dzień nie zeszedł do sklepu i jest zajęty układaniem papierów i liczeniem pieniędzy, byli bardzo zaniepokojeni i milcząc oczekiwali dalszych wypadków...

Późno w nocy prosił Chawadża Daud, aby mu ponownie dołożono ogień do kominka, gdyż tej nocy bardzo głęboko zastanawiał się: Czy po tem, coc hce uczynić, los jego naprawdę poprawi się? Czy nadeszła już stosowna godzina, aby zerwać żelazne pęta, któremi go ta kobieta związała na całe życie? A może szczęście go opuści, a on zginie na bezdrożach życia? Czy ten czyn, którego chce teraz dokonać, jest zły? Ale co w tem złego? Jakiż w tem grzech, jeżeli człowiek porzuci żonę, którą nienawidzi i która mu była udręką przez całe życie? Jakaż to zbrodnia, jeżeli człowiek chce zakosztować smaku życia, skoro przez wiele okropnych lat najadł się goryczy do syta?

W takiej sytuacji przydałaby się dobra rada! Jakże bardzo tęsknił za bliskim towarzyszem, który mógłby mu udzielić rady w kłopotliwem położeniu. Tu, w tym swoim samotnym kąciku, on czuje i zdaje sobie z bólem i wstydem sprawę, jak dalece jest opuszczony na świecie. Zawsze odczuwał swoje osierocenie i samotność, ale teraz uczucie to wprost pobudza go do płaczu. Nie posiada jednej bliskiej duszy, pojęcie pokrewieństwa familijnego jest mu obce, dziwny jakiś jest jego los: tyle bogactwa i interesów — a przytem samotny i opuszczony przez wszystkich... Gdyby w takich godzinach miał przy sobie matkę! Ona, która swą silną ręką związała go przed ośmnastu laty — może zlitowałaby się teraz nad swoim synem i rozwiązała twardy, stary węzeł jednem słowem... Gdyby ona teraz była przy nim, rzuciłby się przed nią na kolana, płacząc błagałby, aby zlitowała się nad synem i ratowała go: Jama, jama droga, poradź mi, co mam uczynić? Jama, nie wystarczy ośmnastu lat, gorzkich jak piołun? Dlaczego tak zrobiłaś swemu jedynemu synowi, jama? Co za owoce z twego posiewu?. Dlaczego dałaś mi bogactwo miast żony, pieniądze miast miłości? Powiedz, jama, czy mam teraz wstąpić na nową drogę? Czy zgadzasz się, ah?

— Jama, jama moja kochana! — grzmiał jego silny głos wśród ciszy nocnej.

Potem umilkł jego głos na dłuższy czas.

Głowa Chawadży Dauda opadła na jego piersi, jakby zmęczył się od ciągłego rozmyślania: oto pomogą mu westchnienia i co przyniesie mu medytowanie; minął dzień za dniem i rok za rokiem, w miarę upływu czasu próżnia w jego sercu stawała się coraz szerszą i głębszą — a oto doszedł do takiego stanu, że broda mu już siwieje i głowa łysieje, łysieje z zatrważającą szybkością...

Mimowoli przychodzą mu na myśl wszystkie „próby", jakie podjął po drodze swego żywota: próba z Ch. Chajimem Sason, kiedy milcząco oddawał się postom, dobroczynności i „oczyszczaniu", a potem — długie i hałaśliwe czasy Neranufa... Przecież były czasy, kiedy chciał nagiąć głowę i poddać się losowi, kiedy zmuszał się do zmienienia swego nastroju, kiedy nawet sam budził w sobie litość nad żoną, teściową i dziećmi — co te stworzenia zawiniły? Jaki grzech popełniły, że muszą przez niego znosić tyle bólu i goryczy? Wtedy chciał nawet czynnie okazać zmianę swego nastroju i za każdym razem przynosił coś, kawałek ładnego płótna albo drogi klejnot w darze dla żony. Były także czasy, kiedy puszczał się na całkiem przeciwne sposoby i spodziewał się, że dojdzie do „końca" przez to, że będzie dręczył żonę, aż jej życie obrzydnie i sama sobie pójdzie — ale jaki był skutek? Oto stoi dziś, nieszczęśliwy i zawstydzony, na temsamem miejscu, na którem stał w tym dniu, kiedy ją poznał... (C. d. n.)

Wiadomości z kraju

Zakończenie obrad zjazdu związku miast

Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu Zjazdu Związku Miast w Poznaniu w myśl nowego statutu, podwyższającego liczbę członków zarządu z 30 do 40, z czego 6 wchodzi jako wiryliści z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wilna, Lwowa i Poznania, a 34 z wyboru, oraz na podstawie osiągniętego porozumienia, zgłoszono dwie listy kandydatów: kompromisową, złożoną z 23 nazwisk i P. P. S. złożoną z 11 nazwisk. Na liście pierwszej figurują m. in. następujący Żydzi: senator Koerner, (sjonista, Erlich (Bund), z Warszawy oraz Joel (sjonista) z Łodzi.

• • •

Obrady Zjazdu Związku miast w Poznaniu zakończone zostały znamiennym incydentem. Przedstawiciele grup centrowo lewicowych zgłosili do prezydjum Zjazdu wniosek, wyrażający uznanie rządowi za prace około uzdrowienia stosunków gospodarczych, finansowych i walutowych w Polsce.

W tym momencie prezes Związku miast, Dr Zawadzki, mimo, że przewodniczył prezes Rady miejskiej w Poznaniu p. Hedinger zamknął Zjazd, nie dopuszczając w ten sposób do głosowania nad tym wnioskiem.

Ten krok Dra Zawadzkiego spotkał się z oporem grup centrowo lewicowych. Zwołano prezydjum Zjazdu, żądając oświadczenia, że Zjazd nie został zamknięty, a wreszcie uchwalono protest przeciwko bezprawnemu zamknięciu Zjazdu, który podpisali przedstawiciele Partji Pracy, NPR lewicy, Stron. Chłopskiego, Związku Naprawy, Wyzwolenia, oraz Demokratów Bezpartyjnych. Prawica opuściła posiedzenie Zjazdu.

Rewelacje o zaginięciu gen. Zagórskiego

Onegdaj odbyła się w sądzie warszawskim rozprawa przeciw wydawcy „Jednodniówka Rzeczypospolitej" p. Jasińskiemu, oskarżonemu o rozpowszechnianie fałszywych wieści w związku ze zniknięciem gen. Zagórskiego. Pierwszy zeznawał sędzia śledczy major Mazurkiewicz, który prowadził dochodzenia w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego. Major Mazurkiewicz uchylił się od merytorycznych zeznań, zasłaniając się tajemnicą wojskową. Dalszy świadek major Wenda adjutant marsz. Piłsudskiego stwierdził, że gen. Zagórski istotnie wysiadł z auta na Przedmieściu Krakowskiem w Warszawie. Kpt. Miładowski, który jechał z gen. Zagórskim z Wilna do Warszawy zeznał, że na dworcu warszawskim spotkał się z majorem Wendą, który oświadczył gen. Zagórskiemu, że jest wolny. W wagonie, w którym odbywał podróż gen. Zagórski wraz z kpt. Miładowskim jechał jeszcze jeden wojskowy, major, którego nazwiska kpt. Miładowski nie zna. Wobec niestawienia się świadków, którzy mają rzekomo stwierdzić, iż na peronie kolejowym do wychodzących z pociągu gen Zagórskiego i kpt. Miładowskiego podeszli trzej oficerowie, oraz, że przed dworcem oczekiwało drugie auto wojskowe, rozprawę odroczono.

Epilog dramatu miłosnego w Jaworniku przed sądem rzeszowskim

(Kor. wł.) Rzeszów, 23 października.

Krwawy dramat miłosny, jaki rozegrał się dnia 2. sierpnia br między nauczycielem prywatnym Izrachem Hochem a jego uczenicą Mindlą Salzmann w Jaworniku, znalazł się na wokandzie sądu okręgowego w Rzeszowie dnia 20 bm.

Rozprawa wykazała następujący stan rzeczy: Oskarżony Izrael Hoch udzielał prywatnych lekcyj w zakresie nauk szkół powszechnych. Między innemi uczył w domu Salomona i Bajli Salzmannów w Jaworniku ich córkę Mindlę. W Jaworniku przebywał 6 miesięcy do dnia krytycznego i przez ten czas mieszkał u Salzmannów. Korzystając ze sposobności, obcował z Mindlą poza lekcjami i zapałał do niej miłością Oskarżony liczy 23 lata, a poszkodowana 15 lat. Początkowo cieszył się oskarżony wzajemnością ze strony swej uczenicy, później tj. w ostatnich dwóch tygodniach przed dniem krytycznym nastąpiła zmiana. (Na wniosek oskarżyciela publicznego zarządził trybunał tajność rozprawy podczas przesłuchania poszkodowanej Mindli wobec czego o ich stosunku wzajemnym dokładniejszych danych podać nie można). Oskarżony, czując się pokrzywdzony tem postępowaniem Salzmannówny, która nawet namówiła swych rodziców, by mu posadę wypowiedzieli, chciał się na niej zemścić. Wobec tego, dnia 2. sierpnia br. kiedy Salzmannówna wracała drogą z Niebylca do Jawornika, przystąpił do niej oskarżony i po wymianie z nią kilku słów wyciągnął z kieszeni rewolwer (kupiony rzekomo pięć tygodni przed dniem krytycznym za 14 zł. u jakiegoś żołnierza bez zamiaru uczynienia z niego jakiegokolwiek użytku) i, mierząc do niej, wystrzelił z odległości pięciu kroków, zadając jej ranę w lewą pierś, a następnie strzelił do siebie.

Oskarżony odpowiada przed sądem za zbrodnię usiłowanego morderstwa z par. 8, 134, 135 ust. 4 ustawy karnej.

Trybunał uznał oskarżonego winnym usiłowanego morderstwa i skazał go w myśl par. 138 ust. karnej przy zastosowaniu par. 338 proc. karnej (nadzwyczajne złagodzenie kary) na sześć miesięcy ciężkiego więzienia. Jako okoliczności łagodzące przyjął trybunał m in. przyznanie się oskarżonego do czynu, nienaganne jego życie oraz że czynu dokonał w bardzo silnym afekcie i okazał skruchę z powodu swego czynu. Trybunał zawiesił oskarżonemu karę na przeciąg 5 lat. Wobec tego jednak, że prokurator wniósł odwołanie od wymiaru kary i orzeczenia o jej zawieszeniu, oskarżony został zatrzymany w areszcie śledczym.

Trybunałowi przewodniczył sso. Silber, wotowali sso. Dr Gretschel i sso. Grodecki, oskarżał prokurator Dr Szewczyk, bronił oskarżonego adw. Dr Kleinmann.

—///—

WYNIKI WYBORÓW NA ZJAZD SJONISTYCZNY WE LWOWIE. W ub niedzielę odbyły się we Lwowie wybory na zjazd sjonistyczny, który odbędzie się w dniach 31 bm. i 1 listopada. Lista pos. Reicha uzyskała 13 mandatów, Opozycja (z pos. Inslerem i pos Frostigem na czele) 6 mandatów, Achwah — 6 mandatów, Niezależna Inteligencja — 1 mandat, Rewizjoniści — 8 mandatów „Hasmonea" — 9 mandatów.

W Tarnopolu otrzymała grupa pos. Reicha 3 mandaty i opozycja — 3 mandaty.

ZJAZD MONARCHISTÓW WOBEC WYBORÓW. W niedzielę 23 b. m. odbył się w sali Tow. Higienicznego w Warszawie całodzienny zjazd Rady Naczelnej Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej, pierwszy od chwili połączenia się grupy generała Raszewskiego z grupą posła Ćwiakowskiego. Na zjazd przybyło około 100 delegatów z całego kraju. Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego posła Ćwiakowskiego, referat polityczny wygłosił p. Moszyński, wysuwając hasło: życzliwej neutralności w stosunku do rządu. Poseł Ćwiakowski przed stawił rozwój ruchu monarchistycznego w Małopolsce Wschodniej wśród ludności ruskiej, oraz na Śląsku. Monarchiści wystawią swe listy wyborcze w około 30 okręgach.

Prezesem organizacji wybrano posła Ćwiakowskiego, wiceprezesem generała Raszewskiego.

NARADY POGROMCZYKÓW. Z powodu 10-lecia powstania smutnej dla Żydów formacji gen. Bułak- Bałachowicza odbędzie się w Białowieży zjazd „pamiątkowy". Zjazd zapowiada się podobno licznie. Zjadą się „towarzysze broni", osławieni pogromczycy.

25. TYS. DOLARÓW NA SZOSIE. Z Poznania donoszą: Żona ubogiego rzemieślnika Titzowa, znalazła w pobliżu Międzychodu na szosie granicznej polsko- niemieckiej tekę skórzaną, zawierającą 25 tys dol. Uczciwa kobieta złożyła tekę w najbliższym komisarjacie policyjnym. Właściciel zguby (Amerykanin), który zgłosił się po jej odbiór, wypłacił Titzowej nagrodę za uczciwość, 2,500 dolarów.

HALNY WIATR W ZAKOPANEM (kap). Po kilkudniowej panującej pięknej pogodzie jesiennej, jakiej od dawnych czasów nie notowano, zerwał się nagle ciepły wiatr halny, nie wyrządzając dotąd żadnych poważnych szkód. Halniak ten niewątpliwie przyniesie na czas dłuższy piękną pogodę.

SAMOBÓJSTWO FABRYKANTA W ŁODZI. Wśród tajemniczych okoliczności targnął się w niedzielę na swoje życie 62-letni właściciel fabryki maszyn rolniczych w Warszawie. Stanisław Grodzki Zamachu samobójczego dokonał w biurze fabryki. Istnieje przypuszczenie, że Grodzki targnął się na swoje życie z powodu choroby żony, co doprowadziło go do rozstroju nerwowego.

Prof. Weizmann wobec postulatów robotników żydowskich

Tel Awiw. ŻAT. Odbył się tu wiec masowy, z udziałem przeszło 2000 robotników żydowskich. Wiec poświęcony był sprawie bezrobotnych. Jednogłośnie powzięto rezolucję, wzywającą egzekutywę sjonistyczną do bezwarunkowego wypłacania 1000 funtów tygodniowo na zapomogi dla bezrobotnych. Egzekutywa sjonistyczna oświadczyła jednak, że nie może asygnować na ten cel więcej niż siedemset funtów tygodniowo. Prezydent organizacji sjonistycznej, Dr Weizmann, który bawi obecnie w Tel Awiwie, rozstrzygnął ten spór w ten sposób, że przyrzekł dopłacać tygodniowo 300 funtów z funduszów pozostających do jego specjalnej dyspozycji. Dzięki tej decyzji Dr Weizmanna uniknięto ostrego konfliktu i elementarne potrzeby robotników żydowskich będą zaspokojone.

—o—

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET W SYNAGODZE. Zarząd zreformowanej synagogi żydowskiej „Bet-El" w mieście Uttica (Ameryka) postanowił zastosować zasadę równouprawnienia kobiet przy wzywaniu modlących się do odczytywania Tory (alijoth). Rabin wspomnianej synagogi Izydor Hoffman oświadczył: „Są ludzie, którzy występują przeciwko nowym zwyczajom jedynie dlatego, że są one nowe. My jednak nie obawiamy się takich ludzi i będziemy wzywali do odczytywania Tory kobiety narówni z mężczyznami.

KATASTROFA W BOŻNICY PODCZAS MODLITWY W JOM KIPUR. Z Moskwy donoszą: Okropna katastrofa zdarzyła się w ubiegły Jom Kipur podczas modlitwy w jednej z bóżnic w Winnicy. Z powodu wielkiego natłoku w t. zw. jerozolimskiej starej bóżnicy, pewna ilość kobiet wyszła na balkon celem zaczerpnięcia świeżego powietrza. Stary balkon nie wytrzymał ciężaru obecnych i runął na ziemię, grzebiąc pod sobą kilka kobiet, z których jedna poniosła śmierć na miejscu, kilka innych zaś odniosło ciężkie rany. „Gabaim" bożnicy zostali aresztowani za niezastosowanie należnych środków ostrożności.

MIĘDZY WOLNOMYŚLICIELAMI A ORTODOKSAMI W WIECZÓR JOM KIPUR. Uchwała kilku rzemieślników żydowskich w Charkowie, którzy wyrazili gotowość pracowania w święta Rosz Haszanah i Jom Kipur i oddania zarobku z tych dni na budowę aeroplanu „Proletarjusz żydowski", doprowadziła do skandalu i bójki w żydowskim klubie rzemieślniczym w Charkowie. Pobożni chałupnicy i rzemieślnicy wdarli się do klubu, protestując gwałtownie przeciwko naruszeniu uroczystych świąt żydowskich. Doszło do ostrej wymiany słów i wielkich awantur.

ZE SPORTU

DZIEŃ SZTAFET WISŁY

odbył się na boisku tejże w sobotę przedpołudniem i niedzielę popołudniu przy uczestnictwie licznem zawodników (czek) AZSu, Cracovii, Makkabi, Wisły i Jutrzenki, nie zdołał atoli wzbudzić wielkiego zainteresowanie z powodu zbyt monotonnego i sportowo bezwartościowego programu. Dominowali biegacze AZSu i Cracovii, oraz zawodniczki Wisły. Lekkoatletki Makkabi stanowiły najliczniejsza reprezentację klubową, nie znajdująca się jednakowoż w pełni swej formy, a w dodatku krzywdzona przez startera p. Gehorsama z Jutrzenki, młokosa, który nawet w okresie dążeń do fuzji klubów żydowskich, przesiąknięty jest instynktownym antagonizmem klubowym. Rezultatem jego nietolerancji nie równomierne go traktowania zawodników było wycofanie się Makkabi z imprezy, co już do reszty osłabiło zainteresowanie i poziom zawodów. Organizacja bardzo słaba i bardzo nudzaca i nużąca. Widzów bardzo mało.

T. S. „WISŁA" II. i III. komb. — ŻKS „HAGIBOR" 5:3 (2:2).

„Wisła" rez. wzmocniona Łukiewiczem, Pychowskim, Skrynkowiczem i Burkiem z I. drużyny. Zaszczytny wynik dla „Hagiboru". Bramki dla „Hagiboru" strzelił Berdyczawer I. i Reichman.

— DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO KRAKOWA. Dnia 29 bm. o godz. 3 popoł. i w niedzielę dnia 30 bm. o godz. 9 rano odbędzie się dziesięciobój o mistrzostwo Krakowa, na stadjonie wojskowym obok Cichego Kącika na Błoniach. Zawody te odbędą się z polecenia K. O. Z. L. A. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu klubowym przy ulicy Gertrudy l. 8 w podworcu, codziennie od godziny 7.30.

DALSZY CIĄG KRONIKI.

— **TRAGICZNY WYPADEK PRZY KOPANIU STUDNI.** Wczoraj rano zawezwano pogotowie na ul. Mogilską, gdzie zdarzył się wypadek, który omal nie pociągnął dwóch ofiar w życiu ludzkiem. Oto podczas kopania studni załamał się brzeg ziemi, przysypując dwóch robotników, mianowicie Karola Sobola, murarza i Szymona Kozioła. Sobol doznał złamania prawej ręki, oraz kontuzyj na całem ciele, Kozioł zaś kontuzyj lewej połowy klatki piersiowej. Po udzieleniu pierwszej pomocy, obie ofiary wypadku przewieziono do szpitala.

— **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do Łuszczarni ryżu przy ul. Mogilskiej, gdzie 20-letni Wincenty Musiał, robotnik, został przygnieciony workami z ryżem. Musiał doznał złamania lewej nogi i ran dartych na plecach. Po opatrzeniu przewiózł go lekarz pogotowia do szpitala.

— **UDERZONA DYSZLEM.** Syda Bursztyn (lat 16), uczenica, została na ul. Józefińskiej uderzona dyszlem od wozu w głowę. Uderzenie było tak silne, że dziecko doznało ciężkich obrażeń na twarzy. Lekarz pogotowia opatrzył nieszczęśliwą i przewiózł ją do szpitala.

— **ZAGINIĘCIE STARUSZKI.** Mieczysław Dziedzic zgłosił do policji, że dnia 20 bm. wydaliła się z domu przy ul. Czarnowiejskiej l. 6 Marja Zamieńska (lat 78) i dotychczas do domu nie powróciła.

— **ZNOWU ROWER.** Antoni Biernat zgłosił do policji, że dnia 22 bm. o godz. 17 skradziono mu rower, który pozostawił chwilowo pod bramą realności przy ul. Florjańskiej l. 30.

— **9 PAR BUCIKÓW.** Emanuel Wilhfener kupiec z Bielska zgłosił, że w czasie przewozu na tutejszym dworcu skradziono mu z wózka pakunek, zawierający 9 par trzewików męskich wartości 270 zł.

— **CZYJA WŁASNOŚĆ?** Dnia 14 bm. znaleziono na rogu ul. Łobzowskiej i Alei Sienkiewicza garderobę męską, a to: 1 raglan, 1 marynarkę i kamizelkę, w kieszeniach zaś 1 papierośnicę alpagową 3 papierosy i chusteczkę do nosa. Właściciel tych przemiotów może je odebrać w wydziale śledczym policji przy ul. Kanoniczej l. 24 w godzinach między 10 a 1.

—///—

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** W najbliższych dniach odwiedzi z ramienia Ezry Chalucowej na zachodnią Małopolskę i Śląsk, tymczasowy sekretarz p. Dawid Frankel, następujące miejscowości: we wtorek, dnia 25 bm. — Brzesko, we środę dnia 26 bm. — Wieliczkę, we czwartek 27 bm. — Brzesko, we środę dnia 26 bm. — Wieliczkę, we czwartek 27 bm. — Tarnów, w niedzielę 30 bm. — Oświęcim.

Posiedzenie sprawozdawcze Sekcji Pań i Panów Ezry Chalucowej odbędzie się dziś we wtorek, o godzinie 7 wiecz. (ul. Zielona l. 17. I. p.). Porządek dzienny: sprawozdanie 1) z działalności, z ostatniej zbiórki ulicznej, z loterji, 2) Urządzenie najbliższej imprezy.

— **CHALUCEJ HASAFA HAIWRIT.** Pierwsze plenarne posiedzenie Wydziału — dziś we wtorek o godzinie 8 wiecz. w lokalu „Tarbut" Zielona 17 I. p.

— **WYCIECZKA DO WARSZAWY.** Żyd. Akad. Koło Miłośników Krajoznawstwa urządza w dnie od 31 bm. do 2 listopada br. trzydniową wycieczkę do Warszawy. Zwiedzi się polskie i żydowskie zabytki miasta Wilanów, stację radjo-nadawczą, teatry itp. Wyjazd nastąpi dnia 30 bm. o godz. 19.20 z dworca zachodniego. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela się na dyżurach Koła w Coll. Novi, sali Nr. 5, w poniedziałki i czwartki od 7—8 wieczorem do dnia 23 bm. Ilość uczestników ograniczona.

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Świadectwa przemysłowe

Kraków, 25 października.

Za kilka tygodni już zmuszeni będą kupcy wykupywać znowu świadectwa przemysłowe na rok 1928. Tem samem staje się znowu aktualna ta dotkliwa bolączka stanu handlowego, jaką jest przestarzała i z rosyjskich wzorów zaczerpnięta instytucja „patentu". Organizacje kupieckie całego państwa walczą już od dawna o reformę podatku przemysłowego, który rujnuje kupców a równocześnie przyczynia się do podniesienia drożyzny. Z pośród rozlicznych wad tej ustawy jedną z najdotkliwszych jednak jest może sprawa świadectw przemysłowych. Jak nam wiadomo, Związek stowarzyszeń kupieckich Zachodniej Małopolski zainicjował energiczną akcję, zmierzającą do reformy przepisów o świadectwach przemysłowych, przyczem żądania reformy idą w kierunku rozłożenia opłat za patenty na raty, powiększenia ilości kategoryj patentów handlowych, przywrócenia tym opłatom charakteru zaliczek na podatek obrotowy, jak to miało pierwotnie miejsce itd.

Obecnie z żądaniem reformy patentów wystąpiła lwowska Izba handlowa i przemysłowa, wnosząc odpowiedni memorjał do Ministerstwa skarbu, o czem pokrótce onegdaj donieśliśmy. W memorjale tym stwierdza Izba jeszcze raz, że świadectwa przemysłowe sprzeczne są z duchem sprawiedliwości podatkowej ponieważ zasadą ich jest szablon, wyrażający się w ustaleniu pewnych zewnętrznych znamion jako podstawy opodatkowania. W rzeczywistości wszakże nie te zewnętrzne znamiona lecz obrót wzgl. dochód są istotnymi miernikami siły podatkowej kupca, przemysłowca i rękodzielnika. Obecny stan rzeczy powoduje dotkliwe krzywdy szczególnie dla przedsiębiorstw mniejszych.

Uznając w zasadzie za konieczne zniesienie przepisów o świadectwach przemysłowych, uważa Izba conajmniej za konieczną tymczasową reformę w tym kierunku, by Ministerstwo skarbu na zasadzie art. 94 ustawy o podatku przemysłowym zarządziło, aby podatnicy nie mieli obowiązku wykupywać świadectwa przemysłowego za cenę wyższą, niż połowa podatku obrotowego opłacanego przez danego podatnika. O ile zatem np. ustawa przewiduje obowiązek nabycia świadectwa handlowego drugiej kategorji, a należytość za takie świadectwo jest wyższa, aniżeli 50 proc. opłacanego podatku od obrotu, należałoby zezwolić na wykupno świadectwa niższej, tj. w konkretnym wypadku III. kategorji. Obecnie należałoby wziąć za podstawę obrót ustalony za rok 1926 z tem zastrzeżeniem, że podatnik winien będzie ewentualnie uzupełnić świadectwo przemysłowe zależnie od obrotu, jaki będzie dla niego ustalony za rok 1927.

Projekt powyższy przyniósłby pewną, nie wielką ulgę dla podatników i Ministerstwo skarbu nie miałoby powodu nie przychylić się do tego stanowiska. Projekt ten wydaje się jednak mniej skutecznym, niż wymienione poprzednio żądania organizacyj kupieckich. W każdym razie cały świat handlowy i wszystkie jego organizacje zgodne są w przeświadczeniu, że obecny stan rzeczy nie jest do utrzymania i musi być corychlej zreformowany.

Dr B. S.

—o§o—

Wykonanie reformy rolnej w Polsce

Ogółem rozparcelowany obszar ziemi od 1919 do 1926 r. wynosi 1.031,471 ha, z czego przypada na parcelację rządową — 372,360 ha, przez Państwowy Bank Rolny 13.433 ha, przez spółki parcelacyjne 239.211 ha oraz przez parcelację prywatną — 406.467 ha. Kupno nowych majątków do parcelacji zostało w drugiej połowie r. 1926 w zupełności wstrzymane, natomiast starał się Bank Rolny o przyspieszeniu tempa parcelacji posiadanych obszarów.

„Frankfurter Zeitung" o podjęciu rokowań handlowych polsko-niem.

Jeden z najpoważniejszych dzienników demokratycznych Niemiec, „Frankfurter Zeitung", podaje pogłoskę o rychłem podjęciu rokowań handlowych polsko niemieckich, które utknęły od czasu formalnego zakończenia rokowań w sprawie osiedleńczej. Dotychczas nic jednak nie słychać o tem, czy rząd Rzeszy uzgodnił i wyjaśnił w łonie gabinetu kwestję, na jakich podstawach rokowania z Polską mają być dalej prowadzone. Na zapytania, które w tej sprawie postawione były na czwartkowem posiedzeniu komisji handlowo-politycznej Reichstagu, nie udzielono — jak twierdzi dziennik — żadnej takiej odpowiedzi, któraby mogła uspokoić opinję publiczną. Dziennik wnosi na tej podstawie, że opór niemiecko-narodowego ministra wyżywienia, Schielego, dotychczas nie został wewnątrz gabinetu przełamany.

Jeżeli rząd niemiecki — pisze dziennik — sądzi istotnie, że w ciągu 3 tygodni będzie mógł rozpocząć rokowania taryfowe z Polską, to powinien przedewszystkiem uzgodnić poglądy w swojem łonie. Doskusja czwartkową na posiedzeniu komisji handlowo-politycznej ponownie okazała, że jest to niemożliwe. o ile niemiecko-narodowi nie poczynią koncesyj.

RZĄD MA UCHYLIĆ USTAWĘ O POPIERANIU PRODUKCJI CYNKU. „Kurjer Polski" donosi, że min. skarbu nosi się z zamiarem zaproponowania komitetowi ekonomicznemu uchylenia ustawy o szczególnych środkach popierania produkcji cynku. Min. skarbu wychodzi z założenia, iż przemysł ten jako całość (po pomocy, udzielonej grupie Harrimann, Giesche i Lipinom) rozwija się bardzo pomyślnie i dalszej szczególnej pomocy od państwa nie potrzebuje.

ZEZWOLENIA NA SPROWADZANIE TŁUSZCZÓW Z ZAGRANICY. W celu zapobieżenia brakowi tłuszczów wieprzowych oraz zwyżce cen, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zgodziło się na liberalne wydawanie zezwoleń na sprowadzanie tłuszczów wieprzowych z zagranicy. Zezwolenia te wydaje centralna komisja przywozu i wydział handlu zagranicznego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu za złożeniem deklaracji, że odnośny kupiec zobowiązuje się utrzymać hurtowną cenę sprzedażną na poziomie nie wyższym, jak zł. 3.60 za 1 kg. W Krakowie zezwolenia takie otrzymała już firma D. Rettig.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 25 października

Kraków (500 m) 12 Sygnał czasu i kom. lotniczo meteorologiczne. 17'20—17'45 Odczyt pt. „Kinematograf na usługach wiedzy", wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski. 17'45—19 Transm. z Warszawy. 19'35—20 Odczyt p. t. „Idea pacyfistyczna w rozwoju dzisiejszym", wygł. Dr M. Cichocki. 20 - 2'30 Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikaty. 19'20 Transmisja z Warszawy (wzgl. z Poznania) 22'30—23'30 Muzyka salon. z restaur. „Pavillon", (dyr. A. Górzyński).

Warszawa (1111 m) 12 i 15 Komunikaty. 17'45 Koncert symfon. (m. in. Bizet). 19'20 Transmisja z Poznania („Bal maskowy" Verdiego). 22'30 Transm. z Krakowa.

Poznań (280.4 m) 14 Giełda. 17'45 Koncert F. Nowowiejskiego. 19'20 „Bal maskowy", opera Verdiego.

Wiedeń (517.2 m) 11 i 16'15 Koncerty. 20 Sonata op. 96 Beethovena. 20'30 Inscen. („Stilleben" F. Molnara).

Berlin (483.9 m) 12'30 i 17—18 Koncerty. 20 „Samson" oratorjum Hendla (chór i ork.)

Lipsk (365.8 m) 20'15 Wieczór literacko muzyczny. Do 24 Muz. taneczna.

Ostatnie terminy płatności podatków

Warszawa, 24 10. PAT. Ministerstwo skarbu komunikuje, że ustawowy termin płatności podatku dochodowego za r. 1927/1 list. rb. nie został odroczony ani też należności tego podatku nie będą rozłożone na raty. W interesie zatem samych płatników leży jaknajrychlejsze wpłacanie przypadającej od nich należności z tytułu tego podatku do kas skarbowych, gdyż tylko w ten sposób zapobiegną doliczeniu 2 procent kar za zwłokę oraz 5 procent kosztów, prysługujących akcji egzekucyjnej. Zarazem Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości płatników podatku przemysłowego od obrotu, że ulgowy termin płatności zalicze na poczet tego podatku za kwartał trzeci rb. upływa z dniem 29 paźdź. rb. i że wo upływie tego terminu wszelkie wpłaty uskutecznione z tytułu tej należności będą pobierane z doliczeniem 2 procent kary za zwłokę.

Przed nawiązaniem rokowań handlowych polsko-niemieckich

Berlin, 24 10. PAT. „Berliner Tageblatt" podaje notatkę zapowiadającą podjęcie polsko-niemieckich rokowań handlowych. Przypomina, że w sprawach osiedleńczych osiągnięto formułę możliwą do przyjęcia dla Niemiec. — Polska oczekuje obecnie, aby Niemcy uczyniły w zamian propozycje w sprawie kontyngentów węgla i mięsa wieprzowego. Sprawa kontyngentu węgla przedstawia wprawdzie pewne trudności, jednak możliwe będzie znalezienie praktycznego jej rozwiązania. Najtrudniejszą jest natomiast sprawa produktów rolnych a przedewszystkiem mięsa wieprzowego. Jak twierdzi dziennik minister Schiele zamiast wolnego importu polskiego mięsa wieprzowego proponuje pewien kontyngent, a kontyngent bitej nierogacizny dla G. Śląska pragnie zupełnie usunąć. Dziennik wyraża przekonanie, że większość gabinetu nie zgodzi się na te propozycje. Oprócz ministrów niemiecko-narodowych jest jednak tak silny, że wątpliwe jest, czy grupa ta pozwoli się przegłosować.

Demonstracje antyżydowskie w Budapeszcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Budapeszt, 24. 10. (D) Wczoraj doszło tutaj do burzliwych demonstracyj antyżydowskich. Asumpt do demonstracyj dało wystawienie sztuki żydowskiego pisarza Szomoryego, pt. „Wielka Pani" w teatrze narodowym, oraz plany rządu zmierzające do nowelizacji przepisów o numerus clausus w duchu korzystnym dla Żydów (o zmianie przepisów w sprawie numerus clausus donosimy na stronie 2-giej. — Red).

Podczas premjery sztuki Szomoryego w teatrze narodowym, doszło do starcia między manifestantami antysemickiemi, a policją, przyczem aresztowano koło 90 osób. Wśród aresztowanych znajdują się również redaktorzy pism antysemickich, urzędnicy oraz oficerowie w stroju cywilnym.

Dziś o godzinie 8-mej rano wtargnęli chuligani do auli politechniki, przyczem żydowscy słuchacze zostali pobici i wyrzuceni z gmachu. Rektor politechniki polecił natychmiast zamknąć bramy uczelni. Analogiczne zajścia powtórzyły się też na uniwersytecie na wydziale filozofji i prawa. Korporacje burszowskie zwołały na popołudniu wiec w sprawie ustalenia stosunku do zmian w przepisach o numerus clausus. W tej samej zresztą sprawie zwołał rektor uniwersytetu na dziś wieczór nadzwyczajne posiedzenie senatu.

W związku z demonstracjami na uniwersytecie policja dokonała rewizji w lokalu organizacji „Budzących się Węgrów", gdzie znaleziono wiele kompromitującego materjału. Aresztowano ogółem 133 młodzieńców, w tej liczbie bardzo wielu akademików. Słychać, że socjalistyczna frakcja parlamentu ma wnieść interpelację do rządu w sprawie ostatnich zajść w teatrze i na uniwersytecie.



Następca Rakowskiego, nowy poseł sowiecki w Paryżu Dowgalewski.

Straszna katastrofa w kinoteatrze

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin, 24 10 (T) W miejscowości Tammersfors w Finlandji zdarzyła się straszna katastrofa w miejscowym kinoteatrze. Oto podczas przedstawienia zapaliła się taśma filmowa. Na [illegible] mia panika wśród publiczności. W tłoku i ścisku straciło życie 19 osób, wiele osób stratowano. Pożar ogarnął budynek kinematografu, który spłonął doszczętnie.

Proces Schwarzbarta

Dokończenie ze strony 2-giej.

ROZUMIEMY CZYN SCHWARZBARTA!

Następny świadek Schlosberg stwierdza, iż Żydzi nie gloryfikują czynu Schwarzbarta, sprzeciwiając się wszelkim aktom krwawej zemsty. A jednak — powiada świadek — rozumiemy doskonale, że Schwarzbart mógł mieć ze swego stanowiska wszelkie powody do zamordowania Petlury. Zwracając się do sędziów przysięgłych świadek powiada: Pamięć krwawych zajść na Ukrainie żyje wśród ludu żydowskiego. Rok rocznie odbywają się w synagogach modły za dusze ofiar pogromów. Zajrzyjcie panowie do synagogi podczas nabożeństwa za ofiary pogromów, a zrozumiecie czyn Schwarzbarta.

INŻ. TIOMKIN OSKARŻA PETLURĘ.

Niezwykle silne wrażenie wywierają zeznania sędziwego działacza narodowo-żydowskiego, inż. Tiomkina, który za czasów rzezi ukraińskich był przewodniczącym żydowskiej Rady narodowej na Ukrainie. Zeznania świadka są jednem wielkiem oskarżeniem Petlury. Świadek twierdzi z całą stanowczością, że pogromy były dziełem regularnych wojsk. pozostających pod dowództwem Petlury.

Zaraz pierwszego dnia zginęło 10.000 Żydów Żołdacy Petlury pod dowództwem oficerów urządzali w obliczu tysięcy trupów żydowskich istne orgje. Nie rzadko przelewał się szampan wśród potoków krwi. Kobiety żydowskie hańbiono, by je później mordować. Świadek jako oficjalny reprezentant żydostwa ukraińskiego, zwrócił się do Petlury z błagalną prośbą o ukrócenie swawoli swych żołnierzy. Petlura odpowiedział jednak wymijająco, tak, iż świadek doszedł do przekonania, że nie zamierza on przeciwdziałać strasznym rzeziom. To przekonanie u świadka nalazło potwierdzenie nazajutrz, kiedy to pogromy powtórzyły się a były jeszcze krwawsze, aniżeli dnia poprzedniego. Świadek widział w tem objaw złej woli Petlury, nieprzeciwstawiania się złu.

Podczas zeznań p. Grünberg oraz inż. Tiomkina Schwarzbart okazuje niezwykle wzruszenie i płacze ustawicznie.

Adw. Torres nawiązuje do zeznań świadka Idsteina i przytacza treść jednej z odezw Petlury zwróconych rzekomo przeciwko pogromom. Pięć dni po wydaniu odezwy nastąpił najstraszliwszy z pogromów — pogrom płoskirowski. Wynika z tego faktu niezbicie, że odezwy Petlury nie docierały zupełnie do armji i nie były wogóle ogłaszane.

Na tem odroczono rozprawę do jutra.

Cały dzień dzisiejszy stał pod wrażeniem przychylnych zeznań dla Schwarzbarta.

Redukcja wojsk okupacyjnych w Nadrenji

Moguncja 24 10. PAT. Wczoraj rozpoczęła się rzeczywista redukcja wojsk armji reńskiej. Dwa bataljony opuściły Koblencję, po jednym aś Wormację Neustadt, Spere i Landau.

Rozbrojenie wodzów Druzów

Dziennik syryjsko-arabski „El Ahwal" komunikuje, że król hedżaski Ibn-Saud rozbroił powstańców syryjskich, którzy schronili się w Kirtaj-El Malh. Między innymi zostali rozbrojeni „Sołtan-Pasza El-Atrasz i Emir Arsla. Dziennik twierdzi, że rozbrojenie zostało dokonane na skutek presji ze strony Anglji.

Z drugiej strony donoszą z Jaffy, że powstańcy, którzy zbiegli do Palestyny po bezowocnych próbach zdobyć sobie broń i fundusze od tamtejszych swych zwolenników, mają zamiar powrócić do Syrji, by dobrowolnie oddać się w ręce władz francuskich. („Orient").

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków 24. 10. Akcje niejednolite Dolar utrzymany.

Akcje: Bank Polski 156.50. Małopolski 0.24. Zarobkowy 98, Tohan 15, Pharma 1.35, Zieleniewski 22.90, 23.10. Trzebinia 0.50, Pocisk 2.60, Parowozy 0.90, Górka 70, Azot 1.75.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji niejednolitej. Bank Polski, Małopolski, Górka, Parowozy nieco mocniej przy silniejszem zainteresowaniu, a w szczególności Górką, zwyżkowo przy braku towaru, Zieleniewski, Tohan, Azot i Pharma słabiej. Reszta papierów utrzymana na ostatnim poziomie. Ruch na ogół silniejszy.

Na pogiełdziu sytuacja podobna przy większych obrotach. Płacono Jaworzno 23.75—23.90, Gazy wschodnie 29—29.75, Lokomotywy 2, Cegielski 53, Len 0.24—0.26, Nafta Polska 0.32, Dolarówka 61.50, Poż. konwersyjna 64.75—65, l. z. T. K. Z. dol. 3.25 i l. z. Banku Hipotecznego dol. 6.50 za 1000 K.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89—8.89 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92, Warszawa got. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90—8.90 9/10, Lwów got. 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.91—8.92. Katowice got. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.91—8.92. Bank Polski bez zmiany płacił za gotówkę 8.85, za czeki 8.88.

W godzinach popołudniowych na rynku efektów w obrotach prywatnych tendencja naogół utrzymana. Nielicznych obrotów i to jedynie poszczególnemi papierami dokonano w ramach kursów giełdowych. Nastrój spokojny.

Giełda warszawska

Warszawa 24 bm. (PAT.) **Giełda waluty**
Dolary 8·88 sprz. 8·90. kup. 8·86.
Belgja 124·13. 124·44. 123·82
Holandja 358·75. sprz. 359·65. kup. 357·85
Londyn 43·43 sprz. 43·53, kup. 43·33
N. Jork 8·90 sprz. 8·92. kup. 8·88.
Paryż 35·01 sprz. 35·10. kup. 34·92
Praga 26·41 sprz. 26·48 kup. 26·35
Szwajcarja 171·97, sprz. 172·41. kup. 171·54
Włochy 48·73 48·85. 48·61.
Wiedeń 125·85. kup. 126·16, sprz. 125·54

* * *

Warszawa, 24. 10 PAT. Bank Polski 157.50, 156.50, 156.75, Zw. sp zar. 94, Kijewski 80, Elektryczność 103, Siła i światło 106, 105, Chodorów 180, Częstocice 3.50, Wysoka 135, 136, Cukier 5.80, 5.85, Węgiel 114, 115, Nobel 51, Cegielski 54.50, Fitzner 8.75, 9.75, Lilpop 41, 40.75, Modrzejów 10.30 10.15, 10.25, Ostrowiec 95, Parowozy 50, Pocisk 2.90, 2.85, 2.87, Rudzki 63.50, 62.50, Zieleniewski 22.50, 22.55, Starachowice 79, 78.50, Żyrardów 20.25 17.75, 20, Zawiercie 41.50, 41.75, Borkowscy 3.95, Haberbusch 157, Spirytus3 4, Żegluga 0.54, 0.55, Dolarówka 60.75, 60.50, 61, 5 proc. konwersyjna 64.75, 10 proc. kolejowa 102.50, 102.55.

Giełda poznańska

Poznań, dnia 24 b. m. (PAT) Żyto nowe 7 50 38 50 pszenica 46·50—47·50 jęczmień 33·00 35·00 — jęczmień browarniany 40·00—4[illegible]·00 — Owies 33·25 [illegible]5·— — Mąka żytnia 65% 59·— 00·00 — Mąka żytnia 70% 57·50 —·00 — Mąka pszenna 65% 71·50 73·50 — Ospa pszenna 23·50—2[illegible]·50 — ospa żytnia 25·00—26·00 — ziemniaki stołowe 6·45 — 6·70 ziemniaki gorzelniane 5·60 — 5·80. gorczyca —·00——.00 Rzepak 59·00— 65·00— Groch wiktorja [illegible]5——90·— Tendencja: słabsza.

Giełda wiedeńska

Wiedeń d. 24 b. m. [illegible]. **Dewizy.** Amsterdam 284·54, Belgrad 12·45, Berlin 168·91 Bruksela 98·44. Budapeszt 123·77. Kopenhaga 189·60 Londyn 34·45. Madryt 121·80. Medjolan 38·65. Nowy Jork 706·95, Oslo 186·25. Paryż 27·76. Praga 20·94 Sofja 5·09, Sztokholm 1[illegible]·[illegible]0 Warszawa 79·28—79·55 Zurych 136·40. Amerykańskie 704·75 niemieckie 168·65 angielskie —·— polskie 7[illegible]·22 7[illegible]·62 szwajcarskie 136·05 czeskie 20·91, węgierskie 123·75.

Akcje: Zieleniewski 17·98 Silesja 0·— Fanto [illegible]·10, Gal. Karpaty 29·—, Galicja [illegible]2·— Siersza 0·[illegible] [illegible] Małopolsk. —·— Bank Hip. 0·—. Nafta 10·01·

Giełda zurychska

Zurych, 24. 10 PAT. Paryż 20.35, Londyn 25.25 3/8, Nowy Jork 5.18 3/8, Belgja 72.17 i pół, Włochy 28.34, Holandja 208.57.5, Berlin 123.80, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.70, Oslo 136.60, Kopenhaga 139, Sofja 3.75, Praga 15.36, Warszawa 58.12.5, Budapeszt 90.67.5, Ateny 6.90. Konstantynopol 2.73 i pół, Bukareszt 3.23.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221.50.

Sny o potędze b. Kronprinza

„Idea monarchistyczna w Niemczech silniejszą niż świat sądzi." — Powrót Wilhelma.

Berlin. 24. 10. PAT. Radykalny dziennik poniedziałkowy „Montags Morgen" zamieszcza wywiad, jakiego były niemiecki następca tronu udzielił przedstawicielowi Continentalpress Agencji „Montags Morgen" oświadcza, że były następca tronu, który zachowywał si ędotąd z rezerwą i taktem, nie afiszując się w Niemczech, tym razem przez udzielenie tego wywiadu popełnił niesłychany nietakt, który będzie musiał wywołać w całych Niemczech duże wrażenie. W wywiadzie tym były niemiecki następca tronu powiedział między innemi, że **idea monarchistyczna w Niemczech jest silniejsza, niż świat sądzi.** Nadejdzie dzień, w którym jego ojciec b. cesarz Wilhelm wróci ze swego wygnania i w uroczystym pochodzie przejedzie ulicą Unter den Linden do dawnego zamku cesarskiego. a tam powita go Hindenburg szczęśliwy, że będzie mógł zająć odpowiednie miejsce przy tronie, aby być niejako prawą ręką swego cesarza, w olbrzymiem dziele przywrócenia Niemcom ich dawnego stanowiska w gronie czterech pierwszych mocarstw świata. Były następca tronu oświadczył dalej, że Niemcy zmierzają właśnie do umożliwienia **powrotu cesarza i zapowiada** przyszły podział **stanowisk w zrzeszonej monarchji. Generałowie Ludendorf i Mackensen mają zająć poważne stanowiska u boku cesarza.** Ks. Ruprecht ma wstąpić na tron bawarski. B. następca tronu w końcu wywiadu oświadczył, że **były cesarz Wilhelm II. myśli dzień i noc o nowym mocarstwie niemieckiem i żywo interesuje się wszelkimi wiadomościami z Berlina.**

B. dyktator grecki Pangalos pod zarzutem zdrady głównej

Paryż. 24. 10. PAT. „Le Journal" donosi z Aten, że parlamentarna komisja śledcza powołana do rozpatrzenia sprawy b. dyktatora greckiego Pangalosa zakończyła swe prace. W sprawozdaniu swojem komisja zarzuca Pangalosowi zdradę główną.

Znowu napady band bułgarskich

Białogród, 24 10. PAT. W nocy z soboty na niedzielę napadły bandy bułgarskie wieś Gradzko koło Zajecar. Podobne zajścia miały również w innych miejscowościach granicznych. Również jacyś niewyśledzeni sprawcy usiłowali zbliżyć się do magazynu amunicyjnego w Pozaravac, zostali jednak spłoszeni.

Białogród, 24 10. PAT. Wedle doniesień z Tirany, ostatnie napady komitadżi bułgarskich miały spowodować do energicznego demarche przedstawiciela greckiego i jugosłowiańskiego w Tiranie. Achmed Zogu obiecał **uczynić** wszystko, aby przeszkodzić **działalności komitadżi.**

Tajemniczy transport dynamitu

Białogród, 24 10. PAT. Wedle doniesień „**Politika**" z Prilep znaleziono na podwórzu **jedne**go z tamtejszych składów **tytoniu skrzynię** zawierającą 58 kg. dynamitu. **Wedle zeznań** strażnika skrzynia ta została **wyładowana z** wozu w nocy. Dochodzenia w **toku.**

Krwawa walka policji z kłusownikami

Brześć. 24. 10. PAT. W godzinach rannych, dnia 23 bm. kłusownicy w liczbie 7—8 osób urządzili polowanie w lasach bielińskich własności p. Karola Tołłoczki. Zawiadomiony o tem posterunek policji w Ossowcach urządził zasadzkę, umieszczając trzech policjantów i gajowego w leśnych kryjówkach. Jednakże kłusownicy niepostrzeżenie podeszli do gajowego dając do niego szereg strzałów, od których gajowy Pietrow zmarł natychmiast. Na pomoc gajowemu nadbiegł posterunkowy Tetera. **który** zranił strzałami kłusowników, sam **jednakże** padł ugodzony kilkoma kulami. W **międzyczasie** nadbiegło dwóch pozostałych **posterunkowych**, co widząc kłusownicy rzucili się do ucieczki, pozostawiając swe dubeltówki i **unosząc** rannych. Pościg trwa pod **kierownictwem** naczelnika urzędu śledczego.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś we wtorek teatr zamknięty z powodu generalnej próby sztuki L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". W sztuce bierze udział cały zespół, który jest w niej zgrany koncertowo. P. Morewski kreuje czołową rolę. Sztuka zapowiada się niezwykle interesująco. Premjera odbędzie się jutro we środę o godz. 8.30 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Fura słomy" Kaweckiego powtórzona będzie dziś we wtorek, jutro i we czwartek.

— **TEATR „OPERETKA NOWOŚCI".** Tylko jeszcze trzy razy odegrana zostanie znakomita operetka Fr. Lehara pt. „Paganini", w środę we wtorek, jutro we środę i pojutrze we czwartek o 7.30 z występem M. Wawrzkowicza i całą doskonałą obsadą premjerową. W sobotę premjera pełnej wartości artystycznych o przebogatej treści przeplatanej scenami pełnemi szampańskiego humoru i pięknemi numerami muzycznemi oraz baletami operetki Waltera Broniewskiego, pt. „Karnawał miłości".

— **OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY W PAŁACU SZTUKI.** Wczoraj zamknięto wystawę sztuki słowackiej, która cieszyła się znaczną frekwencją publiczności, a już w piątek nastąpi otwarcie nowej, niezmiernie ciekawej zbiorowej wystawy dzieł prof. Ludomira Slendzińskiego z Wilna oraz wystawy bieżącej, na którą złożą się dzieła artystów krakowskich i innych.

ARTUR RUBINSTEIN, jeden z najsłynniejszych **pianistów doby współczesnej, wystąpi** w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze Bilety są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

— **KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gl. A—B l. 39) podejmuje przerwaną ferjami działalność wykładem inauguracyjnym p. t. Wiedza współczesna a życie, który wygłosi prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz we wtorek, 25 bm. We środę 26 i piątek, 28 bm. prof. Uniw. Dr. Michał Siedlecki: z Trjestu do Singapur (z obrazami świetlnemi i kinematograficznemi); w czwartek, 27 bm. red. Emil Haecker: Gustaw Daniłowski. Pocz. o godz. 7 wiecz.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
ul Bocheńska
(pocz. o godz 8·30 wiecz.)
Wtorek: Teatr zamknięty.
Środa: „Ten, którego biją po twarzy" (**premjera**)

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO
(pocz o godz 7·30 wiecz.)
Wtorek: „Fura słomy"
Środa: „Fura słomy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"
(pocz o godz 7·30 wiecz.)
Wtorek. „Paganini".
Środa: „Paganini".

REPERTUAR KINOTEATRÓW
BAGATELA: „Dama pikowa".
WARSZAWA: „Wyspa straceńców".
NOWOŚCI: „Napoleon w Moskwie"
PROMIEŃ: „Kontredans małżeństw" **komedja,**
SZTUKA: „Uśmiech losu"
UCIECHA: „Biała niewolnica"

L. 29346/1927
VII.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy około 2.000 skrzynek na popiół i zmiotki domowe, odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, oficyny, III. piętro, drzwi Nr. 40) w dniu 7 listopada 1927, t. j. w poniedziałek, o godzinie 12-tej w południe, publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach, w Wydziale VII. Magistratu w powyższym terminie. Do oferty należy dołączyć dokładny rysunek oferowanej skrzynki w 3-ech egzemplarzach, z wyraźnem oznaczeniem wymiarów w rzutach.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w godzinach urzędowych, w Wydziale VII. Magistratu; modele zaś skrzynek, według których skrzynki mają być wykonane, można oglądać w Zakładzie czyszczenia miasta w Dzieln. XI. przy ul. Barskiej L. 12.

Wadjum wynosi 2% od oferowanej dostawy. Wadjum należy złożyć w Kasie Miejskiej przed licytacją w gotówce lub papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne.

Magistrat stoł. Król. Miasta Krakowa.

Dnia 17 października 1927. 2664

Wydawca: Spółka Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.